

## Z DZIAŁALNOŚCI BUDOWLANEJ I ARTYSTYCZNEJ OO. PIJARÓW W POLSCE

### 1. SPROWADZENIE PIJARÓW DO POLSKI

Od r. 1592 José de Calasanz był już w Rzymie i każdą wolną od zajęć chwilę poświęcał biednym tego miasta, szczególnie dzieciom. Jak opisuje ks. Jan Inocenty Buba:

Zdarzyło się pewnego dnia, że głos wewnętrzny... — wskazał mu właściwą jego powołaniu drogę... Pobiegł więc do Senatu Rzymskiego z prośbą, by rejonowi nauczyciele zajęli się biednymi, bezdomnymi dziećmi. Bezskutecznie. Kolegium Rzymskie przyjmowało dopiero po gramatyce, nawet o. Acquaviva, general Zakonu OO. Jezuitów nie potrafił zmienić tej zasady. Teraz dopiero ks. Józef z przerażeniem doszedł do wniosku, że on sam musi tej sprawie podolać...

Ubogi proboszcz zatybrzańskich biedaków z kościółka Św. Doroty... don Antonio Brendani, przyszedł mu z pomocą. Oddał on na szkołę dwa pokoje ze swojego szczupłego mieszkania w sąsiedztwie zakrystii<sup>1</sup>.

Tak wyglądał gmach i urządzenia pierwszej szkoły pijarów, a równocześnie gmach pierwszej bezpłatnej, dostępnej dla wszystkich szkoły w Europie.

Szkoła rozrastała się szybko. Dzieci przybywało, a to pociągało za sobą konieczność zatrudnienia coraz większej ilości nauczycieli. W r. 1610 szkoła liczyła już do 700 adeptów.

Nauczyciele mieszkali wspólnie ze Św. Józefem. Trzeba więc było pomyśleć o regulaminie. Za wspólną zgodą postanowiono zawiązać stowarzyszenie religijne, a Św. Józef Kalasanty... postarał się o połączenie swego stowarzyszenia z istniejącą już Kongregacją z Lukki, której fundatorem był Św. Jan Leonardi. Stało się to w r. 1614. Nie na długo. Już po trzech latach musiał bowiem prosić Stolicę Apostolską o rozdział, ponieważ szkoły cierpiały na tym wyraźnie. Powstała więc samodzielna

<sup>1</sup> Ks. J. I. B u b a, *Twórca bezpłatnego nauczania*, Tygodnik Powszechny 22 VIII 1948.

Kongregacja Paulińska Szkół Pobożnych. Dnia 25 marca 1617 r. w kaplicy Palazzo Giustiniani kard. Benedykt Giustiniani włożył habit pijarski na Św. Józefa Kalasantego, a tego samego dnia w oratorium Św. Pantaleona Fundator przyjął do zgromadzenia 14 towarzyszków.

W r. 1621 papież Grzegorz XV podniósł zgromadzenie do godności zakonu... Pierwsze wielkie kolegium rzymskie zawdzięcza Zakon swojemu wpływowemu przeciwnikowi, a później wielkiemu przyjacielowi, kard. Michelangelo Tonti, arcyb. Nazaretu, który w wigilię śmierci (+ 21 I 1622) sam przyjmuje uroczystą profesję Św. Józefa Kalasantego i zapisuje cały majątek Szkołom Pobożnym na fundację nowego kolegium. Nazwano je Collegio Nazareno od popularnego przezwiska Card. Nazareno<sup>2</sup>.

W trzecim przeto dziesięcioleciu w. XVII zaczęła ostatecznie krzepnąć, i ustaliła się metoda nauczania i wychowania młodzieży. Czynniki te działając łącznie, mogły już stworzyć podstawę dla wytworzenia i dalszego rozwoju swoistej architektury pijarów. Przypada to na okres baroku włoskiego, gdy na terenie półwyspu italskiego rozwijają pełnię swej artystycznej działalności: Francesco Albani, Giovanni Francesco Barbieri Guercino, Giovanni da San Giovanni, Carlo Maderna, Guido Reni, Giuseppe Ribeira Spagnioletto. Nie należy jednak zapominać, iż szkoły pijarskie były „zakładane na mocy ubóstwa z kapitałem zakładowym Opatrzności Bożej i dobroci ludzkiej”<sup>3</sup>.

Władysław IV, jeszcze jako królewicz, odbywał podróż po Włoszech w r. 1625, a więc już w momencie, gdy pijarzy poczynali święcić pierwsze swe tryumfy i gdy stali się posiadaczami fundacji kardynała Nazareno; mógł przeto zetknąć się z nimi, a przynajmniej zasięgnąć o nich przychylnych wiadomości. W r. 1633 Jerzy Ossoliński przybył do Rzymu jako poseł Władysława IV do papieża Urbana VIII przywożąc z sobą listy królewskie do generała Józefa z Calasanzji z prośbą o przysłanie zakonników do Polski.

Władysław IV, jak mówi o. Załęski: „ledwo wy dostał się spod władzy pedagogów, puścił się na lekkie życie... bratał się z szlachtą, chciał być popularnym”, a z ambicji jego „wyrosły najrozmaitsze kombinacje polityczne i wielkie plany wojenne...”, w które wtajemniczył podskarbiego Ossolińskiego. Gdy na sejmach: konwokacyjnym i elekcyjnym, 1632—1633, wybuchły niepokoje dysyden-

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże.

kie i zawisła groźba wojny domowej, „Władysław IV — mówi dalej o. Załęski — wyobrażał sobie, że przyczyną niezgód i waśni wewnętrznych w Rzeczypospolitej była nietolerancja Zygmunta, ojca, a jej sprawcami moralnymi jezuitami” i że prawdopodobnie z tego powodu i właśnie wówczas zrodziła się koncepcja sprowadzenia pijarów do Polski<sup>4</sup>.

W Rzymie Ossoliński trafił na moment, gdy pijarzy byli ostro atakowani zarówno przez jezuitów, jak i przez świeckich nauczycieli. General Józef Kalasanta zaprzętnięty był rozszerzaniem działalności zakonu w samych Włoszech i odczuwał duży brak ludzi, nadających się do tej akcji. Toteż gdy poseł Władysławowy zwrócił się do niego pomimo że silnie nalegał, dał mu odpowiedź odmowną. Ossoliński jednak nie poniechał starań i mamy wiadomości, że podtrzymywał z generałem Józefem późniejszą korespondencję w tej sprawie, pisząc np. z Wilna w dniu 8 kwietnia 1639<sup>5</sup>.

Na przybycie pijarów do Polski wpłynął jednak jeszcze inny czynnik: szalejąca od r. 1618 wojna trzydziestoletnia, która zniszczyła jedyną pozawłoską prowincję pijarską, obejmującą kraje niemieckie, Czechy, Morawy i Śląsk. „Otóż — mówi o. Załęski — gdy 1642 roku wojna szwedzka z cesarstwem rozpędziła pijarów w tych trzech krajach, prowincja Onufry a Comitibus (Conti) przypomniał sobie dawne zaprosiny do Polski i za wiedzą Św. Józefa Kalasantego, z 12 pijarami z których jeden tylko był Polak, Kazimierz Bogatko, inni Cześci i Niemcy, schronił się do Polski. Dowiedziawszy się zaś w Krakowie, że król bawi w Częstochowie... udał się tam do niego i prosił o przyjęcie zakonu swego do Polski. Król przyjął go nader uprzejmie, przychylił się do jego prośby, odesłał do Warszawy i tam czekać kazał powrotu swego... Działo się to w pierwszych dniach lipca 1642 r....”<sup>6</sup>. We wrześniu pijarzy byli już w Warszawie, a 29 XI tegoż roku, w dzień Św. Andrzeja Apostoła, król nabył dla nich teren zwany „Barbachowskim”, a należący dotychczas do Stanisława Zarzyńskiego, adwokata sądowego, i do Elżbiety Kranichówny. Był to teren ogrodowy, z zabudowaniami, leżącymi przy ul. Długiej, zwanej także Szeroką, w narożniku od strony ul. Miodowej, sąsiadu-

<sup>4</sup> Ks. S. Załęski T. J., *Jezuici w Polsce*, t. II s. 356—457.

<sup>5</sup> Ks. J. I. Buba, *art. cyt.*

<sup>6</sup> Załęski, *dz. cyt.*, t. II s. 497—498.

jący wówczas z tzw. dworem Gembickiego, należącym właściwie do Wojciecha Ręczajskiego i Marcina Chrzanowskiego.

Pijarów osadzono na przekazanej im nieruchomości, a król przyrzekł wybudować im tymczasowo drewniany kościół oraz dom na mieszkanie; przeznaczył też na ich utrzymanie procent od kapitału 34.000 złp i osobno zapisał w testamencie 30.000 złp na budowę murowanych: domu i kościoła.

„Dla wiecznych kłopotów pieniężnych króla i mnogich jego zajęć — mówi o. Załęski — fundacja warszawska postępowała bardzo powoli. Uprzedził króla wojewoda krakowski Stanisław Lubomirski, zaprosił pijarów do Podolinca, osadził ich tymczasowo na zamku, opatrzył w fundusze” i pomógł do zorganizowania tak sławnej w późniejszych czasach szkoły podolinieckiej<sup>7</sup>. Być może iż bodźcem do tej działalności Lubomirskiego była chęć zrównoważenia czy tylko osłabienia wpływów jezuitów i niechęć do nich, datująca się od czasu sporu ich z Akademią Krakowską<sup>8</sup>.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowała się wzmianka o założeniu kamienia węgielnego pod pierwszy kościół pijarów w Warszawie. Autorem jej jest naoczny świadek tej uroczystości, Adam Jarzembski. Opisuje on, iż na uroczystości tej byli obecni oboje królestwo, którzy przyjechali z zamku, poprzedzani przez zastęp konnych dworzan, kanclerza wielkiego i marszałka i otoczeni tłumem pieszego pospólstwa. W orszaku znajdował się Kazanowski, mianowany w tym dniu marszałkiem. Królestwo wysiedli z karocy i po przywitaniu przez duchowieństwo, pod krzyżem, przy dźwiękach muzyki i pieśni weszli do budynku, gdzie wkrótce odprawiona została msza św. Po udzieleniu błogosławieństw i wygłoszonym przez o. dominikanina kazaniu król dokonał aktu fundacji, po czym oboje królestwo odjechali z powrotem do zamku<sup>9</sup>.

Pijarzy warszawscy otrzymali więc ogrodowy teren „z oplotkami” i z domem. Poczęli wznosić drewniany, prowizoryczny kościół, a po ukończeniu robót umieścili w nim relikwie Świętych Pryma i Felicjana, przywiezione z Rzymu przez Ossolińskiego w darze od papieża Urbana VIII, dla Władysława IV. Nie wiemy

<sup>7</sup> *Tamże*, II, 498.

<sup>8</sup> *Tamże*, II, 385.

<sup>9</sup> Adama Jarzembskiego *Gościniec albo opisanie Warszawy 1643 r.*, Warszawa 1909 s. 112—113.

dziś nie o wyglądzie tego kościoła, ani też kto go projektował i budował. Istniał on zaledwie lat 13, gdyż w r. 1656, w czasie walk o Warszawę, uległ pożarowi wraz z innymi zabudowaniami. Jakże to były te inne zabudowania? Również o nich nie wiemy nic. Może był to ów stary dom mieszkalny i budynki gospodarcze, a może też jakiś prowizorycznie lub nawet trwale wzniesiony, budynek konwiktu. Niewątpliwie nad zabudowę trwałą myślano w tym czasie i może nawet przygotowywano projekty i plany rysunkowe; historia nie przekazała nam jednak i w tej mierze żadnych wiadomości. W każdym razie pijarzy musieli mieszkać w owym starym domu i tam też początkowo prowadzić szkołę, gdyż ich akt erekcyjny, (w tłumaczeniu Zygmunta Glogera) zawierał następujące słowa:

Oprócz gimnazjum parafialnego, będącego pod dyrekcją Akademii Krakowskiej i tego drugiego, pod dyrekcją Ojców Szkół Pobożnych, żadne inne gimnazjum nie ma być zakładane, a wyżej wzmiankowanym Ojcom w zakładaniu szkół nikt nie ma przeszkadzać<sup>10</sup>.

Przy rozważaniu zagadnień kształtowania się w Polsce architektury pijarskiej trzeba mieć stale na uwadze, iż pijarzy przybyli do Polski z jedynej pozawłoskiej i to rozbitej prowincji, że byli uciekinierami, poszukującymi schronienia, i że w samym Rzymie ataki, skierowywane wówczas przeciw nim, doszły do punktu kulminacyjnego. W r. 1643 doszło do złożenia z urzędu 86-letniego o. generała Józefa Kalasantego, do uwięzienia jego i szeregu innych ojców, a w 3 lata później papież Inocenty X, brewem z 16 marca 1646 zdegradował zakon do stanu zgromadzenia bez ślubów. W dodatku 25 VIII 1648 umarł Św. Józef Kalasanta. Przeto architektura pijarska w Polsce miała specjalnie korzystne warunki do ukształtowania odrębnej, sobie tylko właściwej, fizjonomii.

Jakkolwiek od chwili wkroczenia w granice Polski pijarzy otrzymali kilka zaproszeń do osiedlenia się w różnych miejscowościach, to jednak nie chcieli się zbytnio rozpraszać. Prowincjała, o. Onufrego Conti, zapraszał i Jerzy Ossoliński, i ks. biskup poznański, i ks. biskup warmiński, a także zapraszano go na Litwę. Wydaje się zrozumiałym, że najpierw uległ namowom wojewody krakowskiego, Stanisława Lubomirskiego, gdyż Podoliniec leżał

<sup>10</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903.

najbliżej Zachodu i terenów prowincji środkowo-europejskiej; dlatego tam właśnie powstał pierwszy nowicjat. Nad drzwiami otworzonego uroczyscie w czerwcu 1643 kolegium umieszczono napis: *Religioni et litteris sacrum 1642*, a jednym z pierwszych konwiktów był syn Stanisława Lubomirskiego.

Wydaje się też rzeczą naturalną łatwa zgoda pijarów na osiedlenie się w Krakowie, dokąd zapraszał ich również Stanisław Lubomirski. Opierał się temu początkowo bp Gembicki, mając na względzie już zbyt — jego zdaniem — wielką liczbę duchowieństwa znajdującego się w tym mieście. Opierała się Akademia. Szlachta, zebrana na sejmie w Proszowicach, głośno protestowała. Sytuacja zmieniła się jednak, gdy po ciężkim kryzysie, jaki Zgromadzenie Pijarów przechodziło po śmierci swego założyciela nastąpiło odprężenie, a papież Aleksander VII przywrócił w r. 1656 Zgromadzeniu dawne przywileje.

W r. 1658 pijarzy osiedli w Rzeszowie, gdzie Jerzy Sebastian Lubomirski, marszałek w. kor., zainstalował ich w kościele i zabudowaniach klasztornych, wzniesionych uprzednio, z inicjatywy Prudencji ks. Zasławskiej, dla klarysek. W zabudowaniach tych pijarzy założyli kolegium i szkoły, przystosowując stary kompleks budowlany do nowych potrzeb.

## 2. BUDOWA OBIEKTÓW PIJARSKICH W WARSZAWIE

Najstarszy, samodzielnie kształtujący się kompleks zabudowań pijarskich, jaki do pewnego stopnia możemy jeszcze dziś badać powstał w Warszawie. Wypadki wojenne r. 1656 położyły kres istnieniu starego kompleksu. Kamień węgielny pod nowy kościół założono w r. 1660, w obecności Jana Kazimierza i jego małżonki Marii Ludwiki Gonzaga. Według relacji król przyczynił się finansowo do nowej budowy<sup>11</sup>, królowa Maria Ludwika ofiarowała ze swej szkatuły 1500 zł, za które pijarzy dokupili sąsiadujący teren i założyli na nim ogród.

Kto opracowywał projekty tej nowej budowli nie wiemy. Czy były one wykonane już za życia Władysława IV, czy też zaraz po

<sup>11</sup> *Piękno Warszawy. IV Kościoły katolickie*, Warszawa 1937. Tekst ks. W. Kwiatkowskiego, s. 18.

jego śmierci i opłacone z funduszków zapisanych królewskim testamentem, też nie wiemy. Jeżeli były jakie projekty, to mogły spłonąć w pamiętnym r. 1656. Wydaje się najmniej ryzykowną hipotezą, iż projekty budowlane wykonano po r. 1656, a przed samą uroczystością zakładania fundamentów w r. 1660.

Stosunek Jana Kazimierza do pijarów cechowała duża życzliwość. Król „powiększył dochody pijarów w Warszawie i wyznaczył dla nich 1400 złp z Wieliczkowskich kopalni; prócz tego nadał przywilej zakładania szkół... w całym Królestwie Polskim”<sup>12</sup>. Opieka jednak królewska, bez większego poparcia finansowego i wobec ogólnego zubożenia kraju, nie wystarczała na szybkie prowadzenie robót budowlanych. Gdy w r. 1668 król składał koronę, będący w budowie kościół posiadał wykończone jedynie fundamenty. Po tym terminie żaden z następców na tronie królewskim Jana Kazimierza nie składał już ofiar pieniężnych na rzecz kościoła pijarów warszawskich. Toteż roboty budowlane posuwały się żółtym krokiem i dopiero poważniejszy wysiłek ze strony Małgorzaty Kotowskiej, podczaszyny wyszogrodzkiej, pozwolił na wykończenie kościoła w surowym stanie, bez żadnych ozdób na zewnątrz; ciągnęła się ta robota aż po r. 1681. Potem nastąpiła długotrwała przerwa, a roboty wykończeniowe prowadzono aż po r. 1772. Finansowali tę budowę i inne potrzeby klasztoru sami pijarzy. Ów stały brak pieniędzy, i trudności w ich uzyskaniu, uwidaczniały się też w najkonieczniejszym, wewnętrznym wyposażeniu świątyni. Grób przedwielkanocny, urządzony u pijarów, należał w tych czasach do najskromniejszych w Warszawie<sup>13</sup>.

W międzyczasie, w r. 1680, pijarzy z własnych zasobów zakupili drukarnię i uzyskali dla niej tytuł oraz przywileje „królewskiej”<sup>14</sup>.

Równocześnie z budową kościoła postępowała też budowa kolegium. Bliższych szczegółów o tym jednak nie posiadamy. Wiadomo tylko iż w r. 1732 kpt. von Werneck zaznaczył je na swym planie Warszawy, dedykowanym ks. Czartoryskiemu, jako murowane, przylegające do wschodniej ściany kościoła<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Materiały Władysława Korotyńskiego teka V: Kościoły, s. 52, Archiwum Miejskie m. st. Warszawy.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże — kolegium to zwano „Władysławowskie”.

W r. 1669 po złożeniu korony przez Jana Kazimierza, papież Klemens IX przywrócił kongregację do godności zakonu o ślubach wiecznych. Od tej chwili *Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum* odzyskało prawo nauczania na poziomie szkolnictwa średniego, które to prawo w r. 1730 uroczyście potwierdził papież Klemens XII. OO. Pijarzy uczą przeto i wychowują młodzież, a równocześnie zabiegają o gromadzenie funduszków na wykończenie rozpoczętych robót budowlanych.

Zachowały nam się wzmianki, iż o. Antoni Wiśniewski złożył 27.000 złp, z przeznaczeniem na pokrycie miedzią helmów wieżowych świątyni i na wykończenie jej wnętrza. O. Antoni Konarski złożył 4.500 złp, o. Felicjan Piaskowski 1.080 złp, o. Tadeusz Nowaczyński 360 złp, a pozostali pijarzy łączną sumę 2.216 złp.

W r. 1750 o. Arnolf Żeglicki przekazał 30.000 złp na wykończenie kościoła z zewnątrz; kwotę tę uzyskał ze sprzedaży własnych pism. Podjęte za te pieniądze roboty trwały do r. 1762<sup>16</sup>.

Wygląd tej świątyni warszawskiej utrwalił w obrazach Canaletto, Zygmunt Vogel i inni. W *Słowniku geograficznym* taki znajdujemy jej opis:

Nad głównym wejściem wznosił się łuk na dwu kolumnach oparty; pilastry korynckie z piaskowca; na facjacie posąg patronki Warszawy, N. M. P. Łaskawej, po bokach Jej, posągi Św. Pryma i Felicjana, pod nią zaś godło zgromadzenia. Dach kryty dachówką, z dwiema wieżami po bokach<sup>17</sup>.

Władysław Niedźwiecki uzupełnia ten opis następująco:

Posągi N. M. P. Łaskawej i Św. Pryma i Felicjana oraz godło zgromadzenia były wykonane w kamieniu. Obok posągów Św. Św. Pryma i Felicjana znajdowały się, wykonane w rzeźbie wizerunki lwa i niedźwiedzia, których historia wiąże się z żywotami tych Świętych. Obaj Święci byli rycerzami, których za stałość w wierze chrześcijańskiej rzucono na pożarcie dzikim zwierzętom; te jednak nie tylko że nie zlego im nie zrobiły, ale nadto ukorzyły się przed nimi, a nawet dzieliły z nimi awą strawę. Toteż wizerunki ich stały się nieodłącznymi dodatkami do wizerunków owych Świętych<sup>18</sup>.

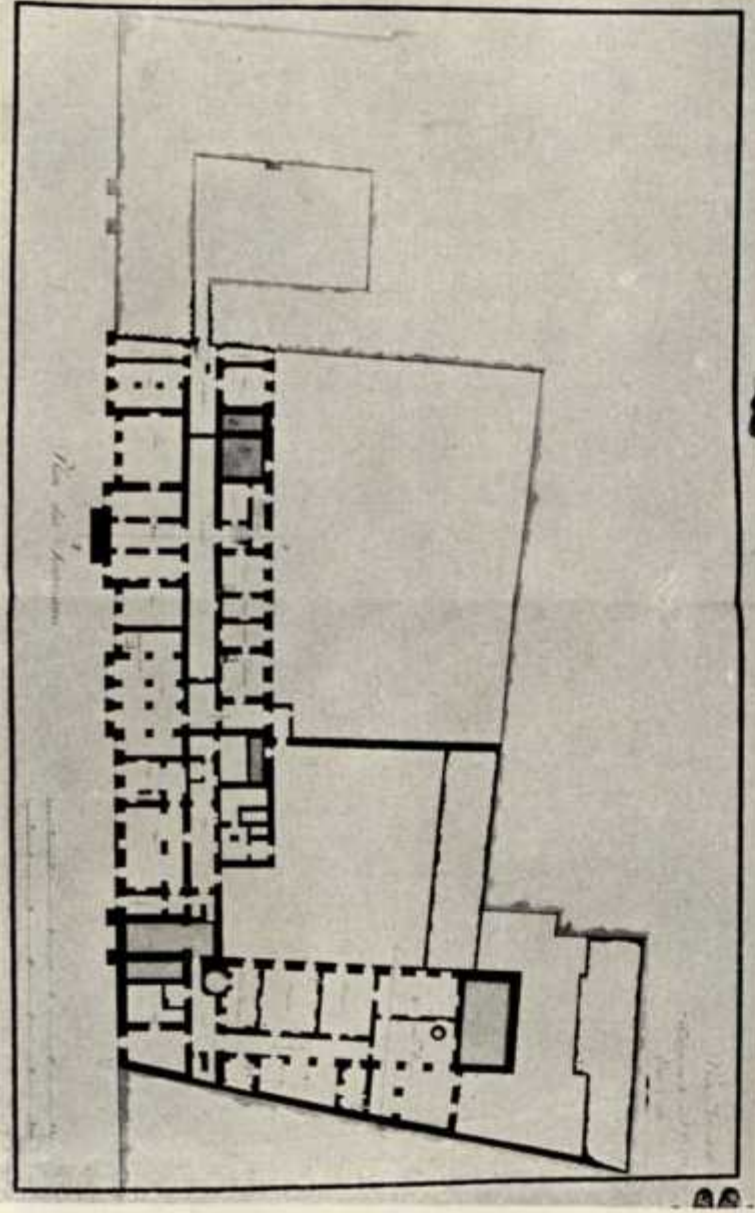
<sup>16</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wyd. pod redakcją F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1880; Materiały Władysława Korotyńskiego, teka V: Kościoły s. 52.

<sup>17</sup> *Słownik geograficzny*.

<sup>18</sup> *Kurier Warszawski* 1908, nr 129.

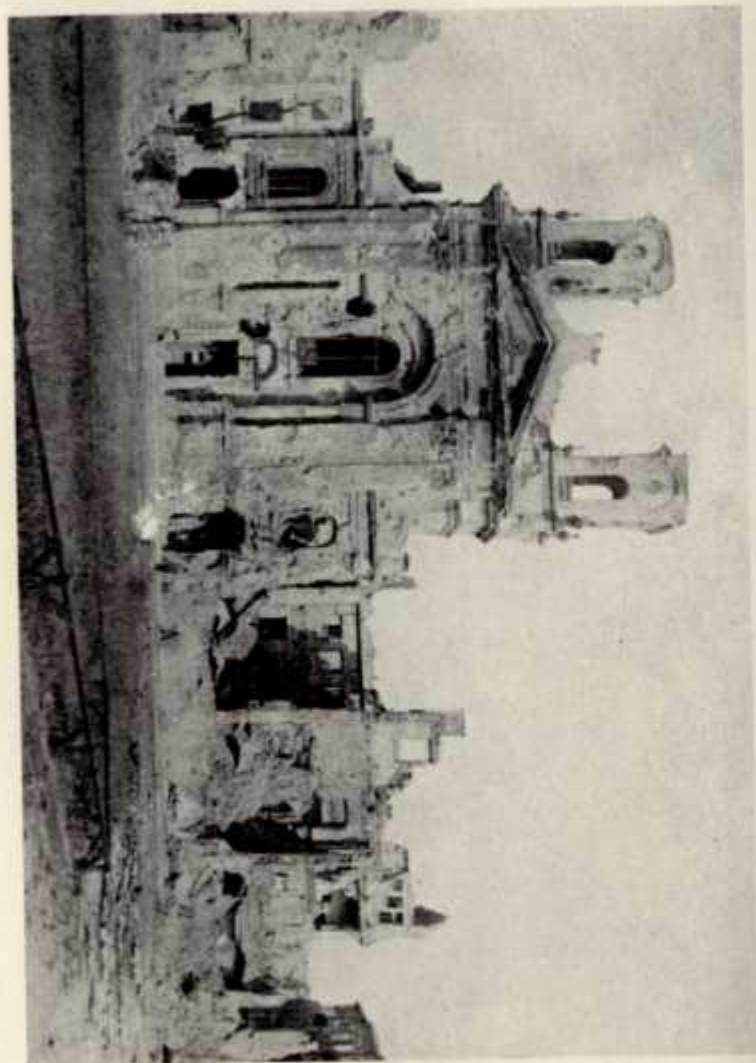


Collegium Nobilium i kościół M. B. Zwycięskiej przy ul. Białej w Warszawie, z prawej strony, w głębi ul. Miodowej, Collegium Nobilium (wg Canaletta)



Żoliborz od strony Wisły

(rys. A. Majerskiego, prof. Coll. Nob. z r. 1810 - w zbiorach Muż. Hist. w Warszawie)



O wnętrzu świątyni *Słownik geograficzny* podaje następujące szczegóły:

Nawa główna i dwie boczne z kolumnami w stylu doryckim. Ołtarzy siedem, oprócz kaplicy; w wielkim Chrystus ukrzyżowany, w bocznych malowidła Czechowicza, Pierscha i innych<sup>19</sup>.

W czasie trwania robót wykończeniowych w świątyni, pijarzy przystąpili do wznoszenia jeszcze jednego, monumentalnego, gmachu, przeznaczonego na instytut, „w którymby młodzież bogatszych familij tylko, czyste i prawe odbierała wychowanie”. Inicjatorem tej budowy był o. Stanisław Hieronim Konarski, zwany popularnie ks. Stanisławem Konarskim. W r. 1740 otworzył on, w wynajętym na ten cel domu Collegium Nobilium, — konwikt dla młodzieży szlacheckiej — a zebrawszy ok. 400 dukatów, przystąpił do budowy specjalnego gmachu, odpowiednio dostosowanego do celów nauczania. Kosztorys robót budowlanych obliczono na 400.000 złp. Projekt architektoniczny sporządził Jakub Fontana. Uroczystość założenia kamienia węgielnego, w której brał udział marszałek w. k. Franciszek Bieliński, odbyła się w r. 1743, według jednych źródeł 28 maja, a według innych 16 czerwca, którą to datę należy uważać za rzeczywistą. W zamurowanym przy tej okazji akcie erekcyjnym zaznaczono, iż projekt, opracowany przez Jakuba Fontanę, został sporządzony według wzorów rzymskiego Kolegium Nazareńskiego i że robotami kieruje osobiście projektodawca, Fontana. Budowę finansowano z publicznych składek, gromadzonych przez pijarów na rzecz kształcenia młodzieży Korony i Litwy. Sam ks. Konarski cały swój dochód roczny z otrzymanego od Ludwika XV opactwa we Francji wynoszący ok. 1.500 złp, obracał na budowę kolegium. Ks. Mikołaj Stadniecki złożył ofiarę 50.000 złp, za co wybudowano bibliotekę i część klasztoru. W r. 1759 ks. Samuel Wysocki zapisał 24.000 złp na upiększenie wnętrza tej biblioteki, co też zostało zrealizowane<sup>20</sup>.

Rektor ks. Piotr Niegoszewski dokupił część sąsiadującego terenu za 20.000 zł; połowa tej kwoty została zapłacona z sum klasztornych, 4.000 zł z zapisu ks. Radziwillowej, a 6.000 zł zostały ustąpione przez wierzycieli, Rahettich, w zamian za zobowiązanie się ks. ks. pijarów do corocznego odprawiania 60 mszy

<sup>19</sup> *Słownik geograficzny*.

<sup>20</sup> Materiały Władysława Korotyńskiego, teks V: Kościoły s. 52.

żałobnych. Rahetti'owie mieli sumę tę zapisaną na domkach, znajdujących się na terenie objętym umową kupna-sprzedarzy. Ofiarność publiczna była duża.

Dla zdobycia funduszków na budowę, ks. St. Konarski wydał okolicznościową broszurę pod tytułem: *Planty fabryki Collegij Nobilium Varsaviae. Scholarum Piarum. Anno 1744.* W przedmowie tego dziełka Konarski tak się wypowiedział:

.... Myślemy wielce o tym, aby zasługi nasze Ojczyźnie.... pożyteczne były.... O tym naszym obowiązku gdym myślał, przyszło mi na pamięć to, czegom się w cudzych krajach ciekawie i pilnie napatrzył, to jest jako tam w kilkunastu miejscach sławnych, zgromadzoną młodzież znaną pięknie i przystojnie edukują. Zowią się miejsca te kollegia prywatne lub Akademie Kawalerskie, których opisy, rządy, zwyczaje i prawa podobne są do malej jakiej sformie i rozumnie rządzącej się Rzeczypospolitej. Chęć mi więc przyszła.... co takowego w sławnym tym mieście Warszawie na Chwałę Bożą i Ojczyzny Dobro wzbudzić i wystawić....

.... Na tę fabrykę.... żadnego inszego Fundatora nie miałem, tylko jedną ufność w Prowidencji Boskiej, nadzieję tudzież w miłości przeciw Ojczyźnie i w szczerobliwości ku Dobru Pospolitemu Panów Obojga Narodów.... To mój był fundusz.... Na początki tedy tej fabryki, w której już wszystkie fundamenta za pomocą Bożą założone i wywiedzione i pierwsze pietra pokazywać się zaczyna, włożywszy co możność była ku pożytkowi publicznemu kilkadziesiąt tysięcy złotych zebranego grosza, szukam teraz otwarcie pomocy....

Fabryka ta jest Kollegium destynowane na edukację młodych kawalerów, których wygodnie w niej pomieści się 60. Będą podzieleni na 4 apartamenty... według 4 stopniów różnego młodości wieku: pierwsi najmłodszy od lat 8 do 12, drudzy od lat 12 do 15, trzeci od lat 15 do 18 i dalej. Do ich zarządzenia będzie jeden starszy albo Regent, Spowiednik, Prefekt, Viceprefekt, sześć albo 8 Subprefektów, Prokurator Collegii z Socjuszami, Metrowie najęci ile potrzeba, służący według proporcji liczby Paniąt, i inisi do usług. Osoby naznaczone do dyrekcji, pilnować i starać się będą edukować Ichmościów w sentymentach Religii, Cnoty i Honoru i będą mieli attencje, aby Ichmość Kawalerowie według czasów naznaczonych pilnie uczyli się języków łacińskiego, francuskiego i niemieckiego, elokwencji, historii, geografii, i którzy zechcą geometrii, filozofii, teologii etc. etc. Będą metrowie do tańca, do fektowania, do muzyki, do rysunku, i szkoła konna. Do rządów tego Collegium zarządzane będą ustawy Collegii Nazareni w Rzymie, będącego pod dyrekcją Książę Scholarum Piarum, akkomodując je do zwyczajów ojczystych....

Broszura ks. St. Konarskiego zawiera komplet reprodukcji projektu rysunkowego, składającego się z rzutów poziomych po-

szczególnych kondygnacji i widoku fasady głównej od strony ulicy Miodowej. Odnośnie fasady uczyniono następującą uwagę: „Ostrzega się tu znających się na architekturze, że już po wybitej na blasze facjacie, stały się niektóre odmiany w oknach i w powierzchniowych ozdobach”. Na rzucie poziomym znajduje się napis: *Jacob Fontana Archit. delin. oraz: P. Rochus Schol. Piar. fecit Varsavia.* Widać z tego, iż projektodawcą był Jakub Fontana, a rytownikiem Roch ze Szkół Pobożnych.

Analizując rzut podziemi, dostrzegamy, iż budowle dostawiono do istniejącego przy ul. Długiej „palacu na boku kościoła Scholarum Piarum”. Pałac ten, zwany Humańskim, posiadał od tyłu obszerny dziedziniec i oficynę biegnącą równolegle do ul. Długiej, na przedłużeniu skarbcza kościelnego. Fontana zaprojektował częściowe zabudowanie dziedzińca od strony ul. Miodowej i nadbudowę oficyny. W podziemiach pomieszczono: łazienkę usytuowaną obok kotłów ustawionych w browarze, browar z kadziami i studnią, dwa magazyny, piekarnię, obniżone podwórze, przeznaczone na skład drzewa i łączące się z chlewami lochy na drwa i piwnice, izbę czeladną, „miejsce potrzebne” z dwoma kabinami, stajnię na 16 koni, gabinetek w ogrodzie, klatki schodowe, przejścia i kanały kloaczne. Cała zabudowa została pomyślana wzdłuż frontu od ul. Miodowej, z tym iż otrzymała dodatkowo 3 aneksy sięgające w głąb terenu.

Rzut poziomy przyziemia poucza nas, iż do gmachu wchodziło się z ulicy Miodowej, do „sieni wielkiej w kolumnach, zamkniętej kratą od galerii czyli kurytarza”; sień ta posiadała od ulicy drzwi, zaprojektowane na jej osi, oraz 2 okna, symetrycznie umieszczone po obu stronach drzwi wejściowych. Do drzwi tych wstępowało się z ulicy po „schodzie brukowanym pochyło” i posiadającym boczne obramowania, wygięte w planie i tworzące dwie „na boku jatki” czyli wgłębienia.

Po lewej stronie sieni znajdowała się „izba dla furtiana albo szwajcara”, po prawej zaś „izba na przyjmowanie gości, i z szafami na kredens przy sali stołowej”, łącząca się w ten sposób bezpośrednio z „salą stołową”, która znowu miała bezpośrednie połączenie z kuchnią; przy tej ostatniej znajdowały się dwie spiżarnie, z oknami wychodzącymi na ul. Miodową. Z kuchni można było wyjść do malej sionki, z której prowadziło „wnięcie do pi-



wnie", można było wówczas bezpośrednio dostać się do dużej sieni, skąd klatka schodowa prowadziła „do dolnych sklepów i lochów”; z tej dużej sieni można było wejść do „stajni na 12 koni i wozowni” oraz można było wydostać się po „pochyło brukowanym schodzie” na „małe podwórko” o wydłużonej bardzo, w planie, proporcji, posiadające od strony dłuższego, wschodniego, boku przearkadowane podcienia. Miejsca pod arkadami przeznaczone były częściowo „na droby i insze potrzeby kuchenne”, a częściowo tworzyły „małą galerię od strony maneżu”. Nad arkadami znajdowała się „galeryjka i schody na przejście do maneżu odkrytego”. Sam „odkryty maneż” został zaprojektowany jako obszerny dziedziniec, prostokątny w narysie. „szpalerami w arkady osadzony”, dokoła których, na zewnątrz maneżu, obiegała droga, z której można było się dostać do klatki schodowej, prowadzącej „do magazynu na siano i obroki” składane nad „maneżem krytym”. Ten ostatni tworzył również obszerne pomieszczenie, jak maneż otwarty, miał dach i był przeznaczony na „exercytacje konne, tudzież tuż miejsce rekreacji” dla jednej „kameraty kawalerów”. Maneż zaś odkryty służył równocześnie jako „miejsce rekreacji” dla drugiej kameraty. Po drugiej stronie krytego maneżu, między nim a kościołem, obszerny teren rozdzielono na dwa, czworokątne w narysie, „partery osadzone drzewami”, z których każdy służył za „miejsce na rekreacje dla jednej kameraty kawalerów”. W ten sposób każda z czterech grup młodzieży, każda z „kamerat”, otrzymywała własne miejsce na rekreację.

Równoległe do ulicy, środkiem budynku głównego, frontowego, przebiegała „galeria albo kurytarz, światło mająca od bramy, od schodów i na końcach obydwóch od dwóch izdebek otwartych”. Wchodziło się do niej bezpośrednio z głównej sieni, a łączyła się ona również, wąskimi przejściami, z dwoma rekreacyjnymi parterami, rozmieszczonymi między kościołem a krytym maneżem. Pomiędzy galerią tą a wspomnianymi boiskami, „parterami na rekreacje”, zaprojektowano główną klatkę schodową, czyli „schody pryncypalne” i „przejście do ogrodu na jedną kameratę Ichmościów Kawalerów”; a przy tej klatce urządzono „miejsca potrzebne” o sześciu kabinach, dwie „izdebki na przyjęcie nowych Ichmościów Panów Kawalerów na jaki dzień, i na gości”.

dwie izby dla „metrów” tj. nauczycieli oraz „izbę na X. Prokuratora Collegii” i obok izbę „na jego Socjusza albo Szafarza”.

Częściowa, frontowa, zabudowa dziedzińca od ul. Miodowej i przebudowa oficyny pałacu Humnickiego wykorzystane zostały na stajnie i wozownie pałacowe, tudzież na „miejsca potrzebne”. W stajni, przylegającej bezpośrednio do skarbcza kościelnego, urządzono schody pod dach; można się było też stąd dostać do drugiej klatki schodowej, przez którą była „komunikacja do Kościoła i do Szkół dla Ichmościów Panów Kawalerów”.

Południowo-zachodni narożnik terenu, przylegający do ul. Miodowej i do posiadłości oo. bazylianów, zostało przeznaczone na teatr. Miał on oddzielne, bezpośrednie wejście wprost z ul. Miodowej. Duże drzwi prowadziły do „sieni większej przed salą teatralną”, skąd można było bezpośrednio wstąpić na „schody prowadzące do sali teatralnej” lub przejść do „sieni mniejszej” przed tąż salą. Z „sieni mniejszej” drzwi wprost prowadziły do „amfiteatrum albo miejsca naprzeciw teatrum z lożami”, na lewo wiodły „schody małe do lożów w sali”, na prawo zaś przechodziło się do schodów „sekretnych i do przejścia, skąd można było dostać się przez małe, kręcone, schody do „łożów w sali” lub wstąpić do pomieszczenia z „miejscami niezbędnymi”, przez które można też było przejść na „małe podwórko”. Pomiędzy widownią a „samym teatrem z mutacjami scen” znajdowała się „orchestra albo miejsce na muzykę”. Za sceną, nad „gabineciem w ogrodzie „urządzono” przedłużenie perspektywy teatralnej, kiedy tego będzie potrzeba”. Ze sceny na prawo wchodziło się do „izby dla aktorów”, skąd było przejście do „garderoby na mobilia teatralne” i na „schody sekretne”.

Sala teatralna była duża i „wysoka na dwa piętra”, posiadała „parter na spektatora”, amfiteatr i łoże w dwu kondygnacjach. Na pierwszym piętrze znajdowała się „wielka łoża obiegająca salę równo z pierwszym jej piętrem” oraz tzw. „trzecia łoża” umieszczona jeszcze wyżej „naprzeciw teatrum”, do której wiodły „schody sekretne dla Paniąt”, mających bezpośrednio przejście z pierwszego piętra kolegium do sali teatralnej.

Garderoby aktorów znajdowały się także w dwu kondygnacjach, w przyziemiu i na piętrze. „Pryncypalna garderoba do teatrum należąca” znajdowała się na piętrze, a nad nią była je-

szcze druga. Całość dostatecznie komunikacyjnie powiązana, posiadała dostateczną ilość „miejsc potrzebnych”.

„W tym to właśnie teatrze — mówi Mieczysław Rulikowski — wyższe sfery społeczeństwa po raz pierwszy poznawały literaturę dramatyczną Zachodu, kształcony zaś w ten sposób smak stwarzał wymagania, z którymi musiała w przyszłości liczyć się organizująca się dopiero scena publiczna polska.

Teatr szkolny pijarów w Warszawie... zyskał największy rozgłos spośród wszystkich, przez zakłady wychowawcze urządzanych”<sup>21</sup>.

Cały teren kolegium oddzielony był balustradą od ogrodu księży pijarów. Na osi budynku kolegium, między dwoma boiskami, przebiegała „ulica ogrodowa... zamknięta z obuch stron balustradami dla separacji dwóch parterów” i posiadająca komunikację z ogrodem oo. pijarów, lecz oddzielona od niego bramą.

Schody pryncypalne głównego budynku prowadziły na pierwsze piętro i łączyły się bezpośrednio z głównym korytarzem, dobrze oświetlonym przez „otwarte miejsca”. Na piętrze tym znajdowały się mieszkania „Ichmościów Kawalerów”. „We środku wszystkich izb panięcych” była izba ks. prefekta „Collegij” zaopatrzona „dwoma otwartymi drzwiami dla obserwowania wszystkiego”. Dla paniąt w wieku od 8 do 12 lat i dla drugiej grupy paniąt w wieku od 12 do 15 lat były „izby ze dwudziestą trzema alkowami”. Starszą młodzież, w wieku od 15 do 17 lat, ulokowano w dużej sali, obliczonej na 18 miejsc; jeszcze starszych od lat 17 wzwyż pomieszczono w drugiej analogicznie wykształconej sali. Z sal tych wchodziło się do 31 małych gabinetów, z których każdy posiadał własne okno. Początkowo projektowano gabinety te oddzielić od sali drzwiami, lecz później zrezygnowano z tego, pozostawiając ściany zupełnie otwarte, tak iż gabinety te wyglądały jak oświetlone alkowy; owe gabinety były między sobą oddzielane murowanymi ścianami, wysokości 4 łokci, ozdobionymi „z wierzchu balustradą wkoło, wysoką na 1 1/2 łokcia, tak żeby od okien gabinetowych światłu do sali nie przeszkadzać” oraz „żeby była komunikacja ciepła” między salą a gabinetami. Między gabinetami a salą usunięto drzwi w celu

<sup>21</sup> M. Rulikowski, *Dawne gmachy i sale teatralne w Warszawie*, Warszawa 1918 s. 22—26.

ulatwienia inspekcji księżom subprefektom. Ci ostatni posiadali „4 gabinetiki budowane wyżej nade drzwiami, ze schodami”, a to w celu umożliwienia bezpośredniego nadzoru „nad dwoma salami, i podle nad dwoma izbami”. Ich łóżka były umieszczone „w tych samych gabinetkach, a stoliki ich do pracy dziennej... we środku sal, pod oknami owalnymi”, znajdującymi się „w suficie dwóch sal wielkich dla przyczyniania onym światła przez lukarny robione w dachu”; takie rozmieszczenie stolików miało na celu, by księża subprefekci „mogli zawsze dać oko do gabinetów otwartych”, jednakże dodać należy, iż stoliki te były do pewnego stopnia wydzielone z wnętrza sal, gdyż znajdowały się jak gdyby w gabinetach, których ścianki były „zrobione z krat, tak aby nie przeszkadzały perspektywie drzwi wszystkich. Co się zaś tyczy łóżek tych księży subprefektów, którzy dozorowali „insze izby”, to były „lokowane w otwartym murze separującym dwie izby, żeby mieli oko na dwie paniąt izby”. Zaprojektowano też jedną izbę rezerwową „na 4 albo 5 łóżek jeżeliby była potrzeba mieścić więcej paniąt, którzy by się w inszych nie mieścili, a ta z osobnym ks. subprefektem”.

Osobne przeznaczono dla: ks. wiceprefekta kolegium, ks. spowiednika oraz dla dwu metrów. Ks. prefekt i ks. wiceprefekt posiadali oddzielne garderoby, ks. ks. subprefekci mieli także garderobę na rzeczy oraz infirmerię.

Zaprojektowano też infirmerię dla paniąt, izbę na rekolekcje, bibliotekę oraz „pryzon, albo więź na karę z dwoistymi drzwiami, kratą w oknach i miejscem potrzebnym”. Nad krytym maneżem zaprojektowano „garderoby... na suknie i bielizny paniąt, według ich 4 kamerat, po dwie na każdą”, to jest ogółem 8, z czego 4 miały się znajdować „równy z podłogą”, cztery zaś „zawieszane do połowy wysokości, gdzie dla każdego z Ichmościów będzie szafa osobna zamknięta”.

Opisany powyżej, a ogłoszony przez ks. Konarskiego projekt budowy gmachu Collegium Nobilium był niewątpliwie bardzo drobiazgowo opracowany pod względem programowym, nacechowany jasnością i celowością, oraz świetnie ujęty w architektoniczną formę przez Jakuba Fontanę. W czasie realizacji projekt ten uległ jednak daleko idącym zmianom, i to nie tylko odnośnie proporcji i rozstawienia otworów okiennych i drzwio-

wych, nie tylko pod względem charakteru i układu ozdób, ale również i pod względem rozkładu wnętrza. Nie znamy dokładnie przyczyn, które spowodowały te zmiany i nie wiemy nawet, jak dalece sięgnęły te ostatnie. Pewne światło na to zagadnienie może nam rzucić zachowany do r. 1939 w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w Aktach Ekonomicznych Nr 23: *Pomiar placu konwiktu, czyli Collegii Nobilium XX. Pijarów w Warszawie, na łokcie końcem rozłożenia podatku uczyniony w miesiącu marcu roku 1790.*

Dowiadujemy się z tego źródła, że budowa konwiktu była wzniesiona przy ul. Miodowej Nr. 487, na gruncie ks. ks. pijarów Collegii Regii, że plac kolegium posiadał od frontu 149 i 1/2 łokcia długości od tyłu zaś tylko 148 i 1/2 łokcia, i że był głęboki na 77 łokci, że wreszcie graniczył z boku z placem gdańskim z jednej strony, a z drugiej z pałacykiem Collegii Regii ks. ks. pijarów, położonym przy zbiegu ulic: Długiej i Miodowej pod Nr. 488, a z tyłu dotykał do placu ks. ks. pijarów Collegii Regii. Głębokość placu i długość tylnej linii zgadzają się z projektem, front natomiast wkracza w głąb posesji tzw. dawniej pałacu Humańskiego, a wówczas „pałacyku Collegii Regii XX. Pijarów”. Gdzie tkwi błąd trudno na razie dociec, — zapewne w rysunku. Sam pałac liczył w 1790 roku 73 okna frontu, posiadał przyziemie i dwa piętra. Na projekcie Fontany narysowano 57 okien, oraz 8 otworów drzwiowych i 6 lukarn; na uproszczonym zaś projekcie z czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przechowywanym do r. 1939 w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (Sygn. S. N. M. Ekonomiczne 34, plansza 20) było okien 65, dwoje drzwi i 4 lukarny; na zdjęciu zaś inwentaryzacyjnym z r. 1817 zaznaczono 65 okien, dwoje drzwi i 4 lukarny, w ogóle 71 otworów. Jest to również charakterystyczne, gdyż wskazuje na nieścisłość w liczeniu okien. Gdybyśmy wliczali i skrzydło pałacu Collegii Regii, tworzące kompozycyjną całość z Collegium Nobilium, i liczyli same tylko okna, to projekt stanisławowski da liczbę 84 okien, — przeto i ten sposób rachowania daje sprzeczność.

Opis z r. 1790 podaje dalej wyraźnie, iż konwikt zabudowany był od frontu na całej długości 149 i 1/2 łokci i głęboko na 10 i 1/2 łokci; część boczna posiadała 79 i 1/2 łokci długości

i 20 łokci szerokości; narożnik zaś jej miał 21 łokci długości i 6 1/2 łokci szerokości. I w tych danych napotykamy na szereg niejasności, które mogłyby być usunięte przez zbadanie resztek budowli w terenie. Jeden błąd jest jawny: głębokość frontu musi wynosić co najmniej 30 łokci.

Opis podaje następnie, iż były 4 podwórza, z których jedno miało 21 łokci długości i 14 szerokości; drugie 21 łokci długości i 12 łokci szerokości; trzecie 44 i 1/2 długości i 39 i 1/2 łokci szerokości; czwarte zaś 79 łokci długości i 48 szerokości. Liczba podwórz odpowiada przeto liczbie kamerat, rozmiary jednak nie odpowiadają projektowanym przez Fontanę. W podwórzu mieściły się murowane stajnie długości 14 łokci i szerokości 6 i 1/2 łokci oraz dwie wozownie: jedna długości 44 łokcie i szerokości 10 łokci, druga długości 9 łokci i szerokości 4 i 1/2 łokcia. Otóż stajnia długości 44 łokcie i szeroka na 10 łokci została pokazana w planie inwentaryzacyjnym z r. 1817 i opisana jako ruiny starych stajen; również pokazano i dwie pozostałe stajnie, określając je jako stare i zrujnowane, — lecz pokazano je na placu, którego nie obejmował projekt Fontany, choć częściowo wykorzystal go architekt na pomieszczenie „rozszerzonej perspektywy scenicznej”.

Drugim źródłem, wyjaśniającym nam losy budowy Fontany, jest wspomniany projekt stanisławowski na fasadę od ul. Miodowej, zrealizowany niemal całkowicie, jak na to wskazują zdjęcia inwentaryzacyjne z r. 1817.

Wykonane w latach 1935—1938 nowe zdjęcia inwentaryzacyjne tego kompleksu budowlanego uległy przypadkowi, tak iż bez ponownych ścisłych zdjęć inwentaryzacyjnych i ponownych badań nie można dziś ustalić stanu faktycznego budowy.

Roboty trwały do r. 1754. Dnia 24 września tegoż roku ks. St. Konarski przeprowadził konwiktorów do nowego domu.

Na zakupionym przez ks. rektora Niegoszewskiego placu, o czym już wspominałem, wzniesli ks. ks. pijarzy jeszcze dwa drewniane budynki kosztem 6866 zł. W r. 1769 pijarzy zaczęli wznosić na miejscu drewnianych domów murowaną oficynę; na budowę tę wydatkowano z sum zakonu 52.000 zł, a ks. Samuel Wysocki dołożył jeszcze od siebie ofiarę w wysokości 15.000 złp.

W r. 1781 uregulowano teren przy kościele i zabudowaniach konwiktów oraz kolegium ks. Konarskiego; wywieziono nadmiar ziemi i gruzu, porobiono spadki i ścieki dla odpływu wód, wydatkując na to wszystko 3.000 złp<sup>22</sup>.

W r. 1789 zaczęto na miejscu istniejących jeszcze drewnianych domków wznosić nowy, murowany. Na budowę tę złożyli: 14.400 złp ks. Górski, prowincjał, a później biskup; 3.282 złp ks. Cyprian Zapolski; 2.520 złp ks. Feliks Piaskowski, a z kasy prowincjała wpłynęło na ten cel 5.400 złp<sup>23</sup>; z dochodów drukarni 15.780 złp, z dochodów księgarni 53.000 złp, z kasy kościelnej 1.000 złp, a z rocznych sum ekonomicznych 63.000 złp. Ogółem przeto na budowę omawianego domu wydatkowano w latach 1789—1792 złp 181.782. Do jakiego domu należy odnieść te wzmianki, trudno jest na razie ustalić, bez przeprowadzenia dalszych ścisłych badań.

Trudno też na razie ustalić teren i dom Pajewskich, „który został ustąpiony pijarom z tym, ażeby za dusze ich była egzekwia co tydzień odprawiana”. W następstwie pijarzy wybudowali w miejsce onego murowany dom, do czego wiele pomógł archidiacon i oficjał warszawski, Jan Gurmański, za duszę którego „odprawiano... corocznie jedną mszę śpiewaną, 30 czytanych i 2 egzekwie”<sup>24</sup>.

Zygmunt Gloger, charakteryzując ten okres działalności pijarów warszawskich, powiada:

Na miejscu drewnianego kolegium i kościoła powstały później murowane gmachy ze składek ludu, możnych panów i funduszków zgromadzenia. ...Kolegium to... było gniazdem pijarów w Polsce i z małymi przerwami rezydencją prowincjałów...<sup>25</sup>.

Jako współtwórcę Collegium Nobilium wymieniają źródła historyczne ks. Augustyna Orłowskiego:

ten i pod zwierzchnictwem Konarskiego jako prefekta przez lat kilka i sam jako rektor lat 15 rządząc konwiktem jego mury i całe zabudowanie oprócz fundamentów, wystawił... Salę teatralną, robotą stolarską, snycerską, tokarską i malarską wygodnie i gustownie, że nie powiem

<sup>22</sup> Materiały W. Korotyńskiego.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Z. Gloger, dz. cyt. t. IV.

wspaniale przyozdobił. Potrzebne... jak najporządniejsze ruchomości, aparaty kapliczne, dekoracje i ubiory teatralne posprawił. Bibliotekę autorów klasycznych, muzeum w najpotrzebniejsze instrumenty i maszyny zapomógł, bruki naokoło podawał, kanały porobił<sup>26</sup>.

Materiały opisowe dotyczące gmachu Collegium Nobilium, są nieraz dość sprzeczne, niekiedy wręcz balałutne:

Teatr Konarskiego mieścił się... obok nowego konwiktów, a nawet do dziś dnia... mieści się tu kaplica obrządku prawosławnego. Wejście do niej od frontu, trzema lukami zatoczone... Ogólna sala była skromnie urządzona. Nie znajdowały się w niej ani łóżka, ani galerie, ale wprost dużą izbę zastawiano ławkami, na których zaproszeni goście siadali. W jednej stronie mieściła się scena z bardzo przyzwoitymi dekoracjami<sup>27</sup>.

Autor tego szkicu pomylił salę teatralną ze znajdującym się obok kościołem oo. bazylianów. A to inny opis:

W sali teatralnej konwiktów pijarskich urządzano przedstawienia fizyczne i chemiczne... Sala... była poniekąd i salą publicznych zebrań. Toteż przy staraniach Augusta Orłowskiego i zabiegach ks. Konarskiego musiała ona wyglądać wspaniale, jak na owe czasy... W samym konwikcie łóżka, szafki, stoliki i taborety konwiktów były lakierowane. W łaźni znajdowały się 4 miedziane wanny<sup>28</sup>.

Z upadkiem Rzeczypospolitej Polskiej, w końcu w. XVIII rozpoczął się też i zmierzch świetności pijarów warszawskich. Po wkroczeniu wojsk gen. Suworowa do Warszawy, w zabudowaniach pijarskich urządzono cerkiew wojskową, a sam Suworow często do niej uczęszczał, modlił się i śpiewał w chórze. W Wielki Piątek (starego stylu) r. 1797 ruszył stąd procesjonalny pochód krzyżowy ulicami: Długą i Bolesć nad brzeg Wisły; wojsko rosyjskie, biorące udział w tym pochodzie, gęsto strzelało na wiwat<sup>29</sup>.

Wkrótce potem nastąpił bardzo ciężki okres okupacji pruskiej, w czasie którego Zgromadzenie OO. Pijarów zostało zdeorganizowane i doprowadzone niemal do upadku.

<sup>26</sup> Teki Przyborowskiego XIII, s. 164. Archiwum Miejskie m. st. Warszawy.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

Potem przyszły jeszcze cięższe chwile. Gmach Collegium Nobilium 3 lutego 1807 został zajęty na lazaret wojskowy i od tego czasu nie powrócił już do księży. A choć Fryderyk August, książę warszawski, wydał pijarom w r. 1811, dekret protekcyjny podkreślający szczególne ich uprawnienia w dziedzinie szkolnictwa, to jednak gmach kolegium, najlepiej w mieście przystosowany do potrzeb szkolnictwa, pozostał nadal we władaniu władz wojskowych, które nawet wymusiły jego sprzedaż.

### 3. DALSZE DZIEJE GMACHU COLLEGIUM NOBILIUM

W r. 1811 rząd nabył gmach kolegium, zamierzając urządzić w nim szkołę artylerii oraz inżynierii. Określoną wówczas sumę szacunkową wypłacił pijarom częściowo, dopiero rząd Królestwa Kongresowego.

Szybko rozwijające się wypadki polityczne i wojenne w latach 1811—1815 spowodowały zmianę decyzji w stosunku do przeznaczenia gmachu: postanowiono urządzić w nim koszary dla oficerów, odkomenderowanych ze swych oddziałów.

Wówczas to, w marcu r. 1817, dowództwo inżynierii wojskowej przeprowadziło inwentaryzację gmachu, w ramach pracy ćwiczeniowej. Przeglądając dziś owe zdjęcia pomiarowe — rysunkowe i dołączony opis francuski, zatytułowany: *Rapport sur la maison située rue de miel N = 487 du plan général ancien Collège des Piaristes, destinée pour être reformée en Caserne, pour les Officiers sans troupe* dowiadujemy się, iż gmach frontowy znajdował się wówczas w dość złym stanie, a istniejące w podwórzu stajnie i wozownie obracały się w ruinę. Inwentaryzacja ta posiada dziś dla nas niesłychanie doniosłe znaczenie, gdyż poucza nas o stanie zabudowań w chwili, gdy opuścili je pijarzy.

Według sprawozdania korpus środkowy zabudowań, długi na 76 łokci i głęboki na 30 łokci, zawierał podziemia, przyziemie, dwa piętra i poddasze; wykonany był z cegły i pokryty dachówką holenderską. Prawe skrzydło, długie 38 łokci i głębokie 13 i 1/2 łokcia, posiadało piętro i poddasze; przyziemie tego skrzydła stanowiło część pałacyku 488 i zwanego wówczas małym pałacem pijarów. To skrzydło było również murowane i kry-

te dachówką holenderską. Lewe skrzydło, długości 62 łokcie i szerokości 19 łokci, posiadało wysokość 18 łokci, zawierało podziemia, parter i piętro; wykonane było jak poprzednie. Oficyna (teatr) długa 77, szeroka 19, a wysoka 18 łokci, posiadała podziemie i piętro o dwu rzędach okien; część przylegająca do małego podwórka, posiadała podziemia i dwie kondygnacje. Do drugiego podwórza przechodziło się pod wielką arkadą; w tym to podwórzu znajdowały się stare stajnie a obok nich wozownie, obracające się w ruinę. Dalszy ciąg opisu inwentaryzacyjnego tak brzmi w tłumaczeniu:

Całość budowli znajduje się w złym stanie. Korpus główny wraz ze skrzydłami, jest starą budowlą, przerabianą i uszkodzoną w czasie ostatnich wypadków. W przyziemiu zawiera ona mieszkania: na pierwszym i drugim piętrach szereg sal, które w dawnym kolegium były pracowniami i sypialniami. Na trzecim piętrze znajdowała się biblioteka... Wszystkie części, składające tę budowlę, ucierpiały przez czas i wypadki. Fundamenty i mury podziemi ucierpiały od wody i wymagają naprawy. Drewno w oknach, oraz wszystkie niemal podłogi zmurzały. Sufity, dach i rynny należy wymienić. Oficyna jest nowszą budowlą, przeznaczoną na teatr. Nie był on nigdy wykończony, jest opuszczony i zaniedbany. Wilgoć, mająca dostęp od małego podwórza, poczyniła duże szkody. Strona zewnętrzna całej budowli, od strony podwórza, nie została wykończona<sup>20</sup>.

Pod kierunkiem podpułkownika inżynierii Mintera sporządzono w tymże r. 1817 rysunkowy projekt przebudowy kolegium na koszary i biura inżynierii wojskowej; kosztorys tych robót zamykał się w kwocie 388.289 złp 1/2 gr<sup>21</sup>. Wojsko zajmowało ten gmach jednak tylko do r. 1832.

Dnia 20 maja 1832 zapadła pisemna decyzja namiestnika Królestwa, iż gmach bylej wojskowej szkoły aplikacyjnej ma być przebudowany dla potrzeb Najwyższej Izby Obrachunkowej. W dniu 10 IX tegoż roku Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych przejęła budynek i dokonała równocześnie dokładnego opisu inwentaryzacyjnego<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Teka bez sygnatury, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych 6305. b., Archiwum Główne Akta Dawnych w Warszawie.

Częściowy kosztorys robót sporządził budowniczy Antoni Corazzi, składając go 4 V 1833. Następnie kosztorys ten przekazano budowniczemu Marconiemu dla sprawdzenia i uzupełnienia, gdyż Komisja w osobach budowniczych Groffego, Marconiego i Czackiego w dniu 19 IV 1833 stwierdziła, że zakres robót budowlanych należy znacznie rozszerzyć. Nie otrzymując zatwierdzenia kosztorysu, Corazzi, jako „dyrygujący restauracją gmachu”, zwracał się dwukrotnie do Komisji Rządowej Spr. Wewn. Duch. i Ośw. Publ. w dniach 2 VII i 13 VI 1833 wskazując, iż dachy wymagają jak najszybszej reperacji, albowiem w czasie deszczów woda budynkowi wyrządza duże szkody. Dnia 16 lipca tegoż roku Marconi potwierdził to w urzędowym raporcie, iż wskutek nieszczelności dachu woda przecieka na papiery biurowe.

Roboty budowlane objęły: 1. gruntowny remont całego trzeciego piętra; 2. naprawę dachów, rynien i rur spustowych; 3. otynkowanie budynku na zewnątrz; 4. wykonanie okien, pieców i podłogi w archiwum; 5. różne drobne naprawy, malowanie, tapetowanie wewnątrz, uzupełnienia sztukarskie i reperacje podłóg; 6. wybrukowanie chodników, wykonanie studni, latarnie; 7. przebudowę wozowni; 8. nową szopę na drwa<sup>23</sup>.

Praca szła szybko, lecz na budowie panował zamęt z powodu dwutorowości w wydawaniu zleceń: jedne wydawała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, drugie główny kontroler, Zieliński. Wynikiem było przekroczenie pierwotnie zatwierdzonego kosztorysu i wdrożenie śledztwa. Zaatakowany Corazzi tłumaczył się w raporcie z dnia 6 VI 1835 Gołowinowi, że roboty pozakosztorysowe ograniczyły się jedynie do takich, „bez których trwałość lub porządek budowli byłyby ucierpiałe” i że nie wykonano żadnych robót „zbytkowych”. W dalszym ciągu tegoż raportu Corazzi stwierdził, iż „z powodu zbyt uszczuplonego funduszu nie można było przy tej robocie ustanowić konduktora, którego by nieodstępnie był obecnym, a gdy ja — mówi o sobie Corazzi — wówczas zajęty właśnie byłem na rozkaz J. W. Generała Rautenstraucha ukończeniem teatru, przeto rzeczywiście większa część robót nad auszlag wykonanych, wprost przez J. W. Kontrolera Generalnego zarządzoną była”. W zwią-

<sup>23</sup> Tamże, 6305 a., k. 14, 15, 26, 37—45, 86—95, 119—156.

zku z powyższym, Corazzi ustąpił, a miejsce jego zajął Groffe; ten po zapoznaniu się ze stanem faktycznym na budowie, złożył raport, wskazując na konieczność rozszerzenia ich zakresu. Powołano wówczas komisję w składzie: budowniczowie Marconi i Czacki oraz szef biura Najwyższej Izby Obrachunkowej, Szawłowski; komisja ta ostatecznie ustaliła wszystkie dodatkowe, niezbędne roboty.

Dnia 1 lutego 1833 Izba Obrachunkowa przejęła gmach od Komisji Województwa Mazowieckiego. Zainstalowane w nim w ten sposób władze skarbowe przetrwały tam niemal przez stulecie, a ustąpiły dopiero w związku z decyzją naczelných władz państwowych, które postanowiły gmach ten oddać Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Przebudowę gmachu na ten cel rozpoczęto we wrześniu 1929, ukończono zaś 25 VI 1930. Autor projektu, inż. arch. Jan Choynowski, wprowadził pewne zmiany we wnętrzu budynku, a poza tym dostawił nowe skrzydło od strony dziedzińca, co było rozwiązaniem bardzo nieszczęśliwym. Było ono wykonane z cegły, na stropy zastosowano jednak żelbet; analogiczne stropy wykonano też i w starym zabytkowym budynku. Konstrukcje dachowe wykonano w drzewie, na pokrycie dachu zastosowano blachę cynkową. Skrzydło to o pojemności 6083 m. sz., otrzymało 5 kondygnacji: podziemie, parter i trzy piętra. Ogólny koszt budowy wyniósł 418. 121 zł. 90 gr. Akt przejęcia budynku nastąpił dnia 26 VIII 1930.

We wrześniu 1939 budynek doznał nieznaczących uszkodzeń od bomb lotniczych. Jesienią r. 1944, w czasie walk o miasto, został niemal doszczętnie zbombardowany i spalony, ocalało tylko skrzydło dobudowane w r. 1929/1930.

Gmach dawnego teatru, i przylegające doń skrzydło głównego korpusu, były w ostatnich dziesiątkach lat użytkowane na pomieszczenia drukarni państwowej i w związku z tym uległy radykalnym zmianom; zachowały jednak jeszcze do r. 1944 całą widoczną strukturę pierwotnej budowy, dawne obramowania okien i drzwi, oraz same drzwi.

Drugie skrzydło kolegium, w narożniku od ul. Miodowej i Długiej, uległo przebudowie znacznie wcześniej, jeszcze według projektu Corazziego, co zostanie niżej omówione.

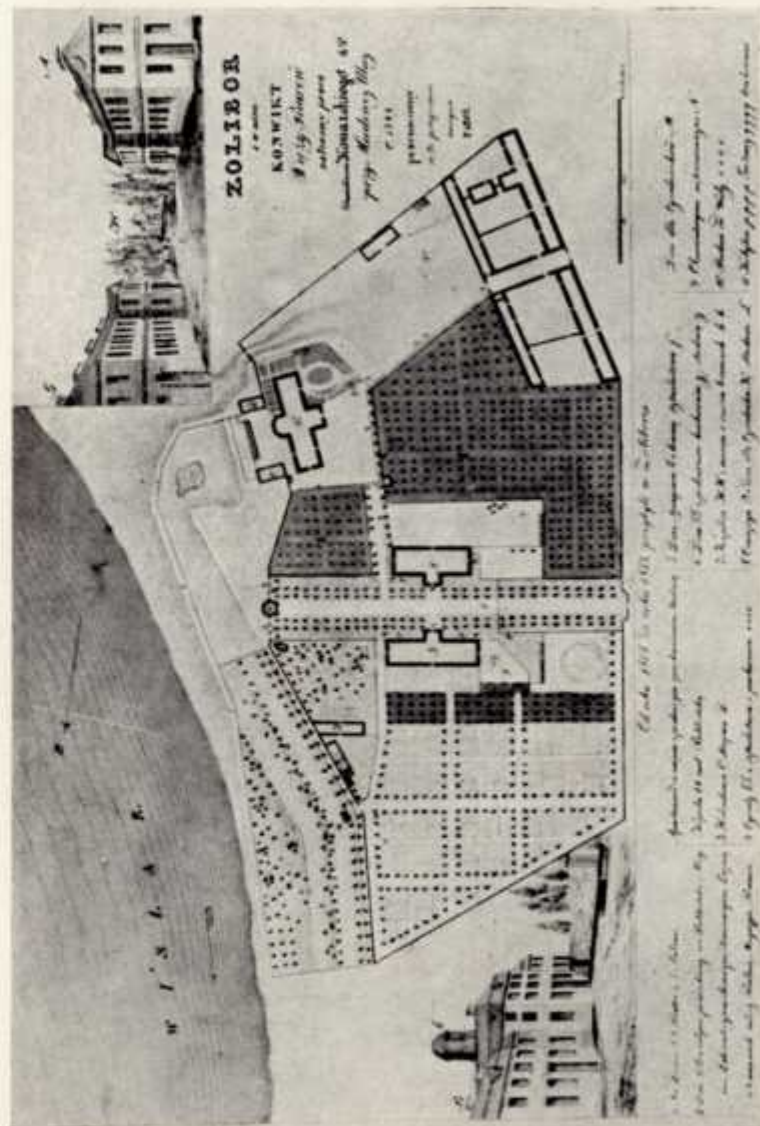
## 4. DALSZE DZIEJE KOŚCIOŁA I POZOSTAŁYCH ZABUDOWAŃ

Od chwili zakończenia prac budowlanych w drugiej połowie w. XVIII nie dokonano żadnych zmian w kościele aż po r. 1826; w owym to dopiero czasie rozszerzono chór muzyczny, opierając go na 6 kolumnach<sup>24</sup>. W 8 lat później wyloniła się nagle kwestia przebudowy kościoła na prawosławną cerkiew.

Zagadnienie znalezienia odpowiedniego pomieszczenia na cerkiew, względnie budowy nowego gmachu cerkiewnego, istniało już od r. 1814; wtedy to bowiem rosyjskie władze wojskowe zajęły zabudowania pobenońskie na Nowym Mieście, urządzając cerkiew w dawnym kościele i obracając dawny klasztor na mieszkania dla księży ruskich. W następnym roku cerkiew przeniesiono do Zamku Królewskiego. Urządzono też kaplicę w domu Dadaniego. W dniu 10 VIII 1816 namiestnik Zajączek podpisał dekret o zajęciu kościoła i części zabudowań ks. ks. dominikanów obserwantów „na użytek cerkiewny obrządku grecko-rosyjskiego”. Po wojnie 1830/31 powstała myśl przekształcenia na cerkiew gmachu Teatru Wielkiego będącego jeszcze w budowie. W r. 1832 Paskiewicz powziął także zamiar obrócenia na cerkiew gmachu pobernardyńskiego przy Krakowskim Przedmieściu, w następnym zaś roku znowu poważnie zastanawiano się nad przebudową na cerkiew pałacu Saskiego, a Marconi „złożył ...plany do wystawienia cerkwi” na dziedzińcu pałacowym. W r. 1834 rozpatrywano jeszcze plany budowy cerkwi w rezydencji Saskiej i na miejscu kościoła bernardynów oraz kościoła bernardynek, gdy nagle wyloniła się zupełnie nowa koncepcja.

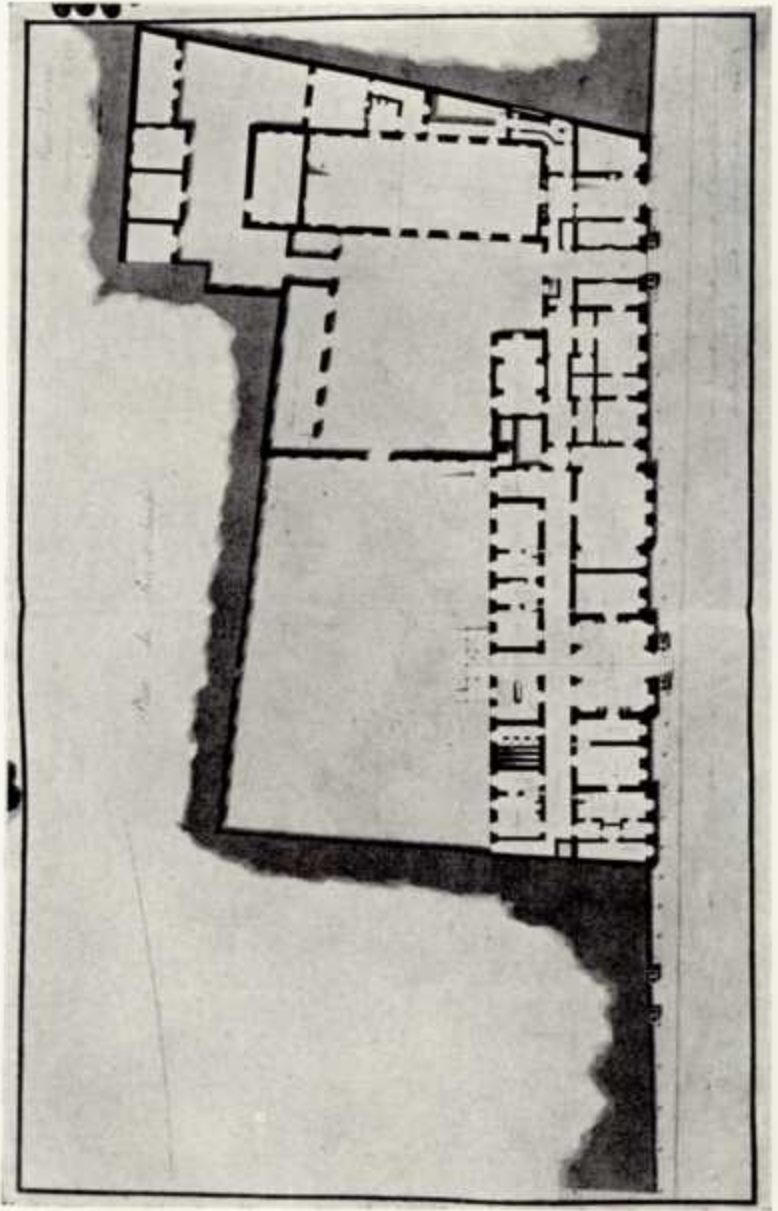
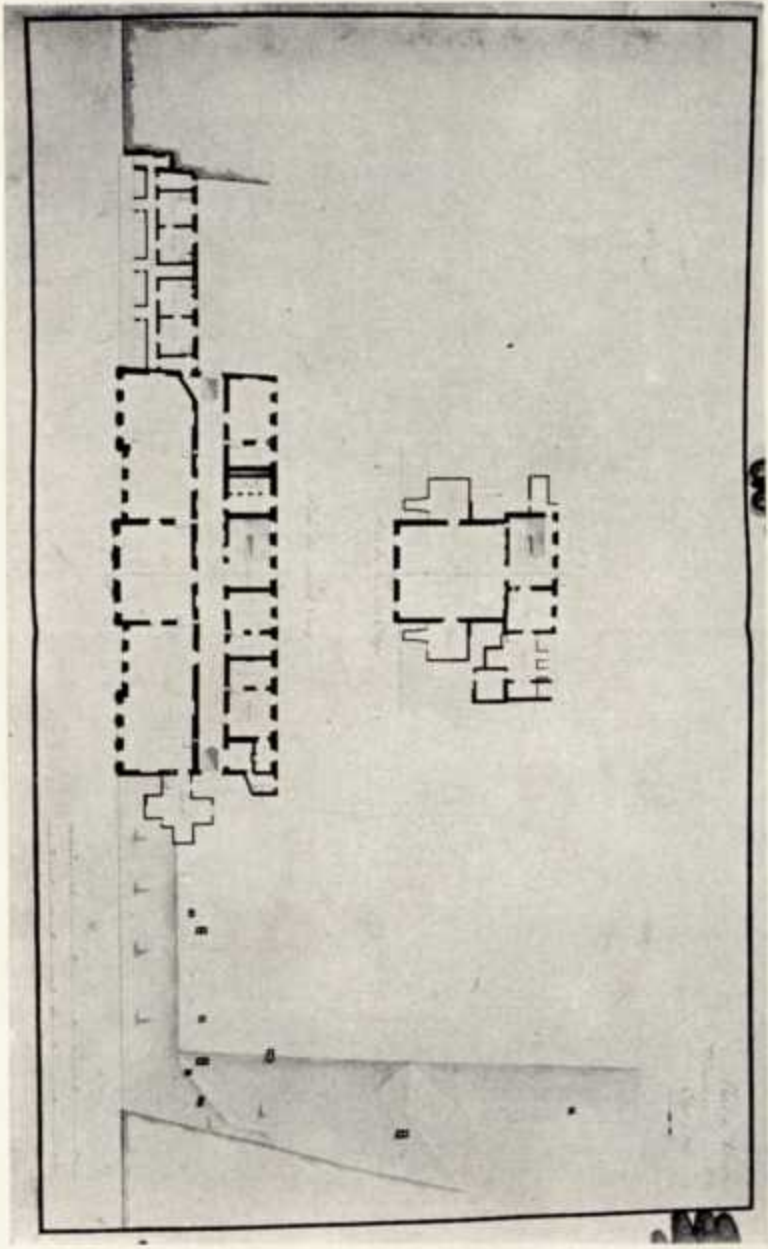
Carowie rosyjscy odbywali wjazdy do Warszawy mostem przez Wisłę i dalej albo przez ulicę Spadek Zakroczymską, Freta, Długą i Miodową do Senatorskiej, — albo też tzw. „nowym mostem”, i ulicami Bolesć, Mostową, Długą i Miodową do Senatorskiej. W obu wypadkach ulice: Długa i Miodowa nabierały reprezentacyjnego charakteru i dlatego rząd zabiegał o wykupienie znajdujących się tam wspaniałych budowli. W r. 1828 rząd nabył przy ul. Długiej dawny pałac Raczyńskich (nr hip. 591) i zainstalował w nim Komisję Sprawiedliwości. Przy kościele pijarów w jednym skrzydle klasztornym istniała Szkoła Wojewódzka Ks. Pijarów

<sup>24</sup> Słownik geograficzny t. XIII.

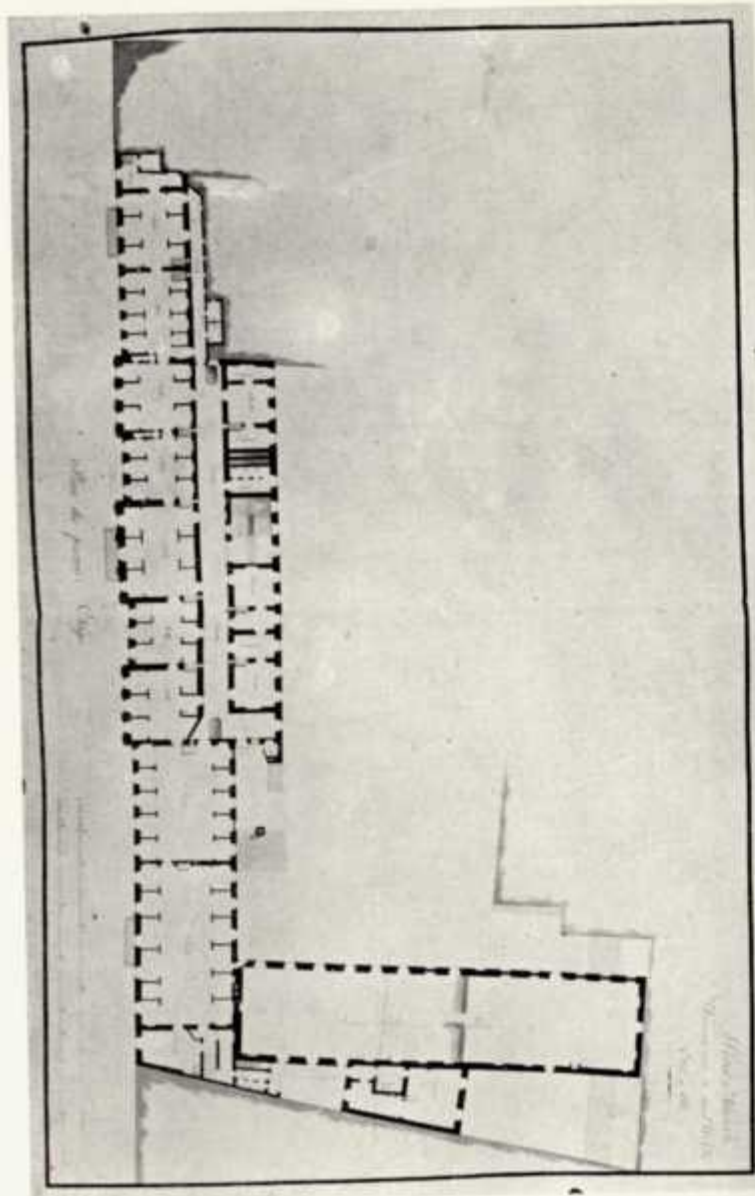


Zoliborz, ośrodek wakacyjny pijarskich uczniów, siedziba Collegium Nobilium w latach 1807-1833

(wg litogr. z r. 1822, ze zbiorów Muzeum Hist. w Warszawie)







(nr hip. 588), drugie zaś skrzydło poklasztorne (nr hip. 488), nabyte przez państwo jeszcze w r. 1811, mieściło Wojskową Szkołę Aplikacyjną. Naprzeciwko kościoła znajdował się Teatr Narodowy (nr hip. 547 b. c), dwóch wojskowy w kamienicy Szeliskiego (nr hip. 548), a nieco dalej Pałac Rzeczypospolitej, zw. Krasińskich, a za nim pałace: Wojciecha Semmera (nr hip. 550), Franciszka Jasińskiego (nr hip. 551), pałac Dückerta, i in.

W r. 1834 władze, po ostatecznym ustaleniu drogi oficjalnych przejazdów cara przez Warszawę, postanowiły na odcinku tej drogi, przy ul. Długiej, przekształcić istniejący tam pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Łaskawej kościół należący do pijarów, — na prawosławny sobór.

Zaskoczeni decyzją władz, pijarzy podjęli obronę. Prowincjał ks. Ciastowski, złożył 2 czerwca obszerny memorial, uzasadniający tytuł własności i nabyte prawa zgromadzenia, wymienił, iż przy ul. Długiej przebywa stale 14 pijarów, że dziesięciu bądź oddelegowano chwilowo do pomocy niektórym proboszczom, bądź też udzielano im pozwolenia na odwiedzenie krewnych, że pijarzy z obowiązku odprawiają rocznie 1697 mszy za swych dobrodziejów że płacą podatki w wysokości 5.311 zł rocznie, a nadto kwaterunek 1.200 zł od zabudowań przy ul. Długiej, wreszcie że posiadają zapewniony roczny dochód w wysokości 26.333 zł 21 gr., na co składają się następujące pozycje dochodów:

1. od 17.000 zł, złożonych w Banku	zł	700	gr	00
2. od 80.000 zł, zhipotekowanych na dobrach Patyczy	zł	4.000	gr	00
3. od 4.000 zł, zhipotekowanych na dobrach Garbatka, na 3,5%	zł	140	gr	00
4. od 2.000 zł, zhipotekowanych na dobrach Trembaszawie i Feikiewie, na 3,5%	zł	70	gr	00
5. z dzierżawy gruntu w Lesznie	zł	431	gr	21
6. za wynajem mieszkań w klasztorze	zł	8.000	gr	00
7. za wynajem domu murowanego	zł	10.892	gr	00
8. za wynajem lokalu na szkoły	zł	1.500	gr	00 <sup>23</sup>

Adam Breza, piszący pod pseudonimem *Vieux Polonais*, powtarzając swe wiadomości prawdopodobnie za Władysławem Niedźwieckim lub jeszcze starszymi źródłami, wylicza następujące zabytki, znajdujące się w kościele i klasztorze pijarów, w chwili odbierania im macierzystych zabudowań:

<sup>23</sup> Materiały W. Korotyńskiego, teka V: Kościoły.

Cztery obrazy, pędzla Czechowicza, ojca malarstwa religijnego, mianowicie: Chrystus Ukrzyżowany w Wielkim Oltarzu, Św. Jan Nepomucen, Św. Jan Kanty i Św. Józef. Dalej: Obraz N. M. P., sprowadzony z Rzymu, Św. Józef Kalasanty, sprowadzony z Francji; Św. Filip Nereusz, malowany przez małżonkę Szczęsnego Potockiego, z domu Mniszchównę; obraz (nie wykończony), przedstawiający powstanie z grobu Piotrowina; Św. Antoni i Św. Józef, malowany przez uczniów szkoły Smuglewicza. Jeszcze dalej: Pomnik... Jana Tarły, generała Ziem Podolskich, a w refektarzu dwa portrety: króla Władysława IV... i Jerzego Lubomirskiego<sup>36</sup>.

Obrona pijarów nie wydała żadnego rezultatu. Rząd polecił im opuścić kościoł i należące doń zabudowania i przenieść się do jezuickiego kościoła przy ul. Św. Jana i do dawnego kolegium jezuickiego, znajdującego się przy tym kościele oraz przy ul. Jezuickiej.

Gołwin pisał do Paskiewicza 30 VIII 1834:

Kościół pijarski już zupełnie oczyszczony, tak że można by przystąpić do przeróbki, gdybyśmy mieli plany i rysunki. Teraz gdy wewnątrz kościoła oczyszczone od ławek i ozdób według ustaw rzymsko-katolickiego wyznania, cerkiew stała się o wiele obszerniejsza. Do przeróbek mieszkania nie można jeszcze przystąpić, gdyż jeszcze nie jest wolne<sup>37</sup>.

Dnia 10 XII 1834 budowniczowie rządowi Corazzi i Gołoński odebrali „nominacje na Członków Komitetu trudnić się mającego przywróceniem kościoła i klasztoru popijarskiego na katedrę grecko-rosyjską”.

Dnia 25 I 1835 dyrektor główny prezydujący w Komisji rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, Gołwin, polecił:

Wydziałowi Przemysłu i Handlu uwolnić p. Budowniczego Gołońskiego od wszelkich w tymże Wydziale i Radzie Budowniczej czynności, dopóki nie ukończy planów i anszlagów na urządzenie w kościele po Pijarskim katedry Grecko-Rosyjskiej, oraz przeznaczyć Aplikantów Kaliszewskiego i Borzęckiego do czynności przy Komitecie, zajmującym się odbudowaniem rzeźbionej katedry<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawskiego*, Warszawa 1837 s. 87 n.

<sup>37</sup> Teki Przyborowskiego, XXVI, s. 38, Archiwum Miejskie m. st. Warszawy.

<sup>38</sup> Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

Źródła rosyjskie podają, iż projekt przebudowy sporządził architekt<sup>39</sup> Andrzej Gollandskij, lecz że ogólny kierunek nadawał petersburski architekt, Russkij, który miał jeszcze do pomocy architekta Karaczęzi; jest tu oczywiście mowa o Gołońskim i Corazzim. W Petersburgu opracowywano ostatecznie plany przekształcenia kościoła oraz projekt ikonostasu. W pracach tych brał czynny udział sam car Mikołaj I, który własnoręcznie czynił adnotacje na rysunkach i ostatecznie je zatwierdzał. Roboty budowlane zaczęto wczesną wiosną 1835, a kamień węgielny pod budowę zakrytą położył własnoręcznie Mikołaj I.

Zakres prac Corazziego w całej tej akcji budowlanej nie został dostatecznie wyjaśniony. Na podstawie sporządzonych i podpisywanych przez niego planów można jedynie stwierdzić, iż był on autorem nadbudowy piętra w narożniku dawnego Collegium Nobilium, przy zbiegu ulic Miodowej i Długiej. Ta praca nie przynosi zaszczytu Corazziemu, jako architektowi, a uwypukla słaby jego charakter jako człowieka.

Roboty budowlane były prowadzone w szybkim bardzo tempie przy czynnym współudziale wojska rosyjskiego<sup>40</sup>. Zakończenie robót nastąpiło w r. 1837, a uroczystego aktu poświęcenia soboru Swjatej Trojcy dokonano 30 lipca. Świecił wikariusz Antonij w obecności protojereja Nowickiego. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz rosyjskich, metropolia i wyższe duchowieństwo katolickie; obecność dostojników kleru katolickiego Rosjanie tłumaczyli moralnym wpływem „preswiaszczennawo Antonja i pretojereja Nowickiego”<sup>41</sup>. Po uroczystości odbyła się parada na placu Krasińskich, a z cytadeli warszawskiej oddano 101 strzałów armatnich<sup>42</sup>.

Przebudowę wykonano luksusowo. Wszystkie kamienne ozdoby wnętrza zrobiono z marmuru chęcińskiego. Kopuły na zewnątrz pokryto blachą miedzianą, połączaną w ogniu<sup>43</sup>. Kopuł takich wykonano pięć. Środkowa, największa, wsparta na 4 łukach sklepiennych, nakrywała 4 wielkie dzwony, odlane w Warszawie

<sup>39</sup> Teki Przyborowskiego, Archiwum Miejskie m. st. Warszawy.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

kosztem 7.761 rb 57,5 kop. Ikonostas drewniany, złożony, ozdobiony 24 większymi i mniejszymi obrazami, kosztował 8.944 rb 50 kop.; carskie wrota były zrobione z brązu i pozłacane w ogniu. W ołtarzu umieszczono duży obraz Św. Trójcy, roboty Aleksandra Kokulara.

Ogólny koszt przebudowy kościoła i zabudowań popijarskich wyniósł 120.000 rb 75 kop.

Z dzieła swego Rosjanie byli niesłychanie zadowoleni. Współczesne źródło rosyjskie tak o tym mówi: „Ów prawosławny dom Boży jest tu, w Warszawie, dla Rosjan szczególnym źródłem radości, jest jedynym miejscem przypominającym Rosję. Gdy w dzień Wielkanocy, w święto lub w inny historyczny dzień zabrzmią w Warszawie dźwięczne głosy dzwonów soborowych, wśród piskliwych głosików kościelnych dzwoneczków, — wówczas nieodparcie myśl, uczucie i serce przenoszą się do Rosji<sup>44</sup>.”

*Słownik geograficzny* tak w r. 1893 scharakteryzował omawiany sobór:

Nade drzwiami wielkimi, do których zdąża się po stopniach, mieści się malowany na tle złotym obraz Św. Trójcy, po obu stronach godła arcykapłańskie Starego i Nowego Testamentu. ...Ikonostas trzypiętrowy, rzeźbiony...; w nim 8 obrazów głównych i 12 po obu stronach wrot carskich, malowanych przez akademików petersburskich. Przy obu drzwiach ikonostasu obrazy Św. Michała Archaniola i Św. Konstantego. Za ołtarzem Św. Trójca, malowidło Aleksandra Kokulara.

Wśród owych 12 mniejszych obrazów ikonostasu, okrągłych,

znalazł się również Św. Włodzimierz i Św. Aleksander Newski. Z biegiem czasu przybyły też, po obydwu stronach tegoż ikonostasu, dwa obrazy ofiarne czyli pamiątkowe. Pierwszy poświęcony pamięci w. ks. Michała Pawłowicza, drugi, na pamiątkę zamachu na w. ks. Konstantego Mikolajewicza dokonanego w Warszawie<sup>45</sup>.

Z dawnych katolickich obrazów pozostał jedynie:

Chrystus ukrzyżowany, po lewej stronie wielkiego ołtarza, i Św. Michał, zabijający smoka, po prawej, w ołtarzu bocznym<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> Tamże II, 23—24.

<sup>45</sup> Teki Przyborowskiego, Archiwum Miejskie m. st. Warszawy.

<sup>46</sup> Tamże.

W związku z przebudową kościoła na cerkiew, Warszawiacy powtarzali sobie na ucho następujący czterowiersz:

Poczekajcie no kopułki,  
Przyjdą jeszcze z Francji pulki,  
My nie chcemy obcej wiary,  
Wróci nasza i pijary<sup>47</sup>.

W następnym zaraz roku, po ustaniu okupacji rosyjskiej, Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości na posiedzeniu w dniu 21 XI 1916 powzięto następującą uchwałę, w związku z zamierzonym przez niemieckie władze okupacyjne pojęciem usunięcia kopuł cerkiewnych:

Gmach ten, będący kościołem popijarskim, powinien być w odpowiedniej chwili restytuowany i odbudowany w pierwotnym wyglądzie.

Wkrótce po zakończeniu działań wojennych przystąpiono do odtworzenia kościoła N.M.P. Łaskawej. Sporządzenie projektu, a następnie jego realizację powierzono prof. Politechniki Warszawskiej, dr Oskarowi Sosnowskiemu, który wywiązał się z tego zadania przy pomocy dr Jerzego Raczyńskiego, swego najbliższego współpracownika. Wykonano wówczas dokładne zdjęcie inwentaryzacyjne całości kościoła, te jednak zaginęły w czasie II wojny światowej.

W nr 263 Kuriera Warszawskiego z dnia 25 IX 1927 czytamy:

„Rozpoczęta 4 lata temu przebudowa kościoła garnizonowego przy ul. Długiej będzie w tych dniach ukończona. Nie ma jeszcze figury Matki Boskiej, wywiezionej do kościoła w Rokitnie.

Kościół nie wrócił do pijarów, lecz oddano go w użytkowanie Wojskowej Kurii Biskupiej; stał się przeto kościołem garnizonu warszawskiego. Figura N.M.P. Łaskawej nie powróciła na swe dawne miejsce. Konsekracja kościoła została dokonana dopiero dnia 12 III 1933, a w czasie uroczystości, które celebrował ks. arcybiskup Gall obniesiono procesjonalnie wokół kościoła relikwie Św. Limusa, papieża męczennika i Bł. Władysława z Gielniowa.

W r. 1944 kościół uległ zombardowaniu i spaleni. Obecnie wrócił on znowu w posiadanie Wojskowej Kurii Biskupiej i przy-

<sup>47</sup> Warszawianka Nr 243 z 5 IX 1927 s. 2.

stąpiono do jego odbudowy. W chwili obecnej kościół jest zupełnie odbudowany. Robotami kierował inż. arch. Leon Marek Suzin.

Po przebudowaniu kościoła na sobór, w w. XIX, w dawnym pałacyku pijarskim urządzono mieszkanie biskupa prawosławnego i biura kurii. Później, od r. 1920, rezydował tu biskup polowy wojsk polskich. W r. 1944 i ten budynek uległ ruinie.

Dawny konwikt, oznaczony nr polic. 13—15 przy ul. Długiej był za czasów okupacji rosyjskiej oddany do użytku policji, a część pomieszczeń służyła na skład archiwum, które przeniesiono w r. 1872 z pałacu Mostowskich. W latach 1918—1939 mieściło się tam starostwo grodzkie, komisariat policji państwowej, Dyrekcja Archiwów Państwowych i Towarzystwo Opieki nad Sierotami. W r. 1944 i te gmachy uległy zniszczeniu.

#### 5. KOLEGIUM NA ŻOLIBORZU

Collegium Nobilium przy ul. Miodowej nie posiadało obszernego terenu ogrodowego. Toteż rektor, ks. Augustyn Orłowski wykorzystał pierwszą nadającą się okazję by usunąć ten brak i już w r. 1774 wydzierżawił wieceysze plac pusty, nieużytek pokryty dolami zalany wodą i stąd Stawki zwany, położony nad Wisłą, w północnej części terenów podmiejskich, między koszarami gwardii i cegielnią Kicińskiego. Owe typowe glinianki uregulował, „od strony rzeki brzeg cały w tarasy czyli kondygnacje porzwał i drzewami owocowymi zasadził”, cały teren obwiodł murem i, zasypawszy doły urodzajną, nawiezioną z zewnątrz ziemią, urządził rozkoszny ogród, „lipami także i kasztanami w różne figury posadzonymi ozdobiony”. Teren ten, oznaczony później nr hip. 1970, należał dawniej do możnej rodziny Szymanowskich i dlatego też posiadał jeszcze drugą nazwę: Szymanowo; graniczył ze starym cmentarzem, zmarłych na morową zarazę na początku w. XVII.

W następnym r. 1775 ks. rektor postawił na tym placu „dom letni dla przepędzenia z całą młodzieżą konwiktową wakacji i całemu miejscu, od przyrodzonego położenia nazwisko *Joli bord* to jest Krasny brzeg nadal”<sup>48</sup>. Stąd wytworzyła się późniejsza nazwa Żoliborz. Z czasem obok wzmiankowanego „letniego domu, bez

<sup>48</sup> Tamże.

pieców” powstały zabudowania gospodarskie, między nimi i młyn wodny.

Gdy w r. 1807 wojskowe władze francuskie zajęły na lazarety gmachy kolegium przy ul. Miodowej, pijarzy przenieśli szkoły na Żoliborz i przystosowali stary budynek letni do nowych potrzeb. Otrzymawszy później nieco funduszy z tzw. sprzedaży dawniejszych zabudowań Collegium Nobilium zużyli je do rozbudowy kolegium żoliborskiego. Duże zasługi w tym względzie położył rektor, ks. Kajetan Kamieński; nadbudował on na owym „letnim budynku” jedno piętro, następnie wznosił jeszcze nowe budowle. Historia tej rozbudowy jest dosyć niejasna i wymaga krytycznego zbadania. Oto słowa jednego z kronikarzy, budzące jednak wiele zastrzeżeń:

Po uczynionej zmianie i umieszczeniu całego naukowego zakładu, gmachy Żoliborza składały się z czterech budynków; jeden w r. 1813 z domu letniego z gruntu przerobiony, zawierał 26 sal naukowych, z których dwie największe służyły na uroczyste obchody i na jadalnię; drugi, przebudowany z dawnego młyna, mieścił w sobie bibliotekę, laboratoria chemiczne, obserwatorium astronomiczne, tudzież folwark gospodarski oraz infirmerię; trzeci, zupełnie na nowo w r. 1819 wystawiony naprzeciwko pierwszego, był wyłącznie przeznaczony dla konwiktów do mieszkania dla klas wyższych, ze stancjami dla wiceprefekta i dwóch profesorów dozorujących. Znajdowało się w nim 28 pokojów czyli alkówek po bokach sali ciągnącej się przez dom cały z kolumnami wewnątrz. Każdy konwikt miał osobną w nim alkowę, ze wszelkimi do pracy naukowej wygodami. Część dołu tego gmachu przeznaczona była na mieszkanie rektorskie, w drugiej części była sala jadalna dostatnia, najmniej na 100 osób, kuchnia, szafarnia i kredens. Obok stała niewielka okrągła kaplica, w której uczniowie słuchali mszy św., pobierali nauki chrześcijańskie i pacierze codziennie odmawiali. Przy niej wzniesiony został w r. 1829/30 staraniem ks. rektora Jakuba Ciestowskiego, czwarty dom, najobszerniejszy na Żoliborzu; zawierał w sobie 30 alkówek dla uczniów, cztery większe mieszkania dla profesorów, osobne klasy naukowe, mieszkania dla zasłużonych profesorów i infirmerię. Wszystkie te gmachy na najwyższym punkcie Warszawy stojące, niemal zdobyły nadbrzeże Wisły; stąd bowiem był pyszny widok na całe miasto i jego okolice. W ogóle szkoły na Żoliborzu, nawet pod względem położenia, wielkie miały zalety będąc w miejscu od zgiełku i loskotu powozów dalekim, do wychowania więc młodzi i fizycznego i moralnego stosowne, bo powietrze było czyste a przechadzki dogodne... Konwikt mieścił w sobie około 100 uczniów... W końcu 1831 r. konwikt przeniesiony był na ul. Zakroczymską, gdzie jeszcze rok istniał, tj. do czasu zmiany kierunku

wychowania publicznego, gmachy zaś Zoliborza, po utworzeniu cytadeli aleksandryjskiej w r. 1832, wcielone zostały do zabudowań tej warowni<sup>49</sup>.

*Słownik geograficzny* daje nieco odmienną relację, mówiąc, iż kolegium przeniesiono dopiero w r. 1813

...do trzech gmachów przy ul. Gwardyjskiej... W r. 1819 dodano gmach czwarty, a w 1829 r. piąty... Przy kolegium... istniała kaplica o trzech ołtarzach z malowidłami szkoły włoskiej, odnowionymi przez prof. Kukulara<sup>50</sup>.

W r. 1814 pijarzy otrzymali w zarząd niewielki kościółek, pod wezwaniem Zdjęcia z Krzyża, znajdujący się przy ul. Gwardii, a oznaczony nr hip. 1975. Według relacji *Słownika geograficznego* była to świątynia:

założona około 1625 r., ... przy cmentarzu zmarłych na morową zarazę... W r. 1714 była już murowaną... podwojami dębowymi, chórem do muzyki z małą pozytywką, z 28 obrazami, 12 ławkami, amboną drewnianą ozdobioną malowidłami czterech ewangelistów, z czterema ołtarzami. Ołtarz wielki, kratą dębową oddzielony, miał obraz Zdjęcie z krzyża Syna Bożego, drugi ołtarz był Św. Michała, trzeci Najśw. Maryi Panny, czwarty z rzeźbionym Chrystusem na krzyżu. W r. 1735, z początkowania generała gwardii Augusta ks. Czartoryskiego, przystąpiono do gruntownej odnowy świątyni. Była to naówczas filia parafii N. M. Panny, ustanowiona dla potrzeb duchowych w sąsiedztwie lokowanego wojska.

Pijarzy posiadali tę świątynię zaledwie dwa lata, gdyż w r. 1816 przeszła ona w zarząd kapelana wojskowego<sup>51</sup>.

#### 6. PIJARZY W KOŚCIELE POJEZUICKIM PRZY UL. ŚWIĘTOJAŃSKIEJ

W zamian za zabrany kościół i klasztor przy ul. Długiej rząd przydzielił pijarom w r. 1834 kościół i zabudowania pojezuickie przy ul. Świętojańskiej i Jezuickiej. Ongiś były to gmachy wspaniałe i bogato wyposażone. *Słownik geograficzny* podaje o nich następujące krótkie wiadomości:

Za pośrednictwem ks. Piotra Skargi ks. Jezuici kupili 1597 r. kamienicę przy cmentarzu kolegiaty Św. Jana i tam osiedli. W r. 1609

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> *Słownik geograficzny*.

<sup>51</sup> Tamże.

Zygmunt III darował im plac miejski obok kolegiaty i położył kamień węgielny pod budowę kościoła, który otwarto 1697 r. Po kasacie Zakonu Jezuistów, od r. 1773 do r. 1781 zarządzali kościołem księża świeccy<sup>52</sup>;

w tym czasie bywała tu na nabożeństwach młodzież szkolna, która pobierała nauki u ks. eks-jezuitów. Ks. Kurowski wyjaśnia, iż:

kilka pozostałych ze zgromadzenia, pod zwierzchnictwem świeckiego księdza, mających polecenie utrzymywać w kościele porządek, dopełniało powinności religijnych do r. 1781, w którym to czasie bractwu niemieckiemu przez Antoniego Okęckiego, biskupa poznańskiego, w sam dzień Zielonych Świątek, kościół oddany został. W 1815 r. objęli ten kościół księża Paulini z obowiązkiem odprawiania nabożeństwa dla katolików niemieckich.

Kiedy jednak po trzech latach zwinięto klasztor paulinów, zamknięto i kościół pojezuicki.

W r. 1818 dn. 18 listopada — mówi dalej ks. Kurowski — spisano urzędownie... z polecenia ówczesnego ministra oświecenia, stan kościoła... W protokole... wyrażono, iż kościół nie mający żadnej parafii, nie będący ozdobą ulicy, może być na inny użytek przeznaczony; dodano przy tym, aby bractwo niemieckie przeniosło się do kościoła księży Paulinów, co też wkrótce nastąpiło, a kościół pod zarząd katedry oddano. Przez kilka lat kościół katedralny miał tu skład rzeczy, potrzebnych do uroczystości publicznych. W r. 1828 dn. 11 czerwca oddany został na skład wulny dla banku...; wszelkie ruchomości kościelne wyniesione zostały, tak że wewnątrz tego gmachu nic więcej nie pozostało jak tylko mury bez okien i posadzki.

Wielki ołtarz z obrazem, będącym kopią Madonny Rafaela, przeniesiono do fary i ustawiono na „pierwszym od wejścia miejscu w nawie prawej...; posadzkę marmurową zabrał kościół białuński, itd<sup>53</sup>.

Z woli najwyższej — mówi dalej ks. Kurowski — r. 1834 bank składy swoje wynieść polecił, i z daty 22 sierpnia tr. za reskryptem Komisji Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, kościół ten księżom Pijarom wraz z kolegium oddany został, znacznie w murach uszkodzony. Po oddaniu kościoła i... wskazaniu funduszu ze skarbu publicznego... rektor ... kolegium i prowincjał całego zgromadzenia, ks. Jakub Ciastowski, zajął się starowniemi, aby jak najprędzej

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Kurier Warszawski 1908 nr 129; Teki Przyborowskiego XXVIII s. 222. Archiwum Miejskie m. st. Warszawy.

tak go urządzić, ażeby się w nim nabożeństwo odprawić mogło. Zawarliśmy przeto umowę z artystami i rzemieślnikami, przyprowadził go do tego stanu, że w dniu 19 marca 1836 r. po odprawieniu ceremonii publicznie przez biskupa, wracającej prawo odprawiania ciągłego nabożeństwa po użyciu kościoła na inny cel, co się *reconciatio* nazywa, otworzonym dla katolików został<sup>24</sup>.

Władysław Niedźwiecki podaje, iż:

przenosząc się z ulicy Długiej, Pijarzy zabrali swoje ruchomości, a między innymi relikwie patronów kościoła, Św. Pryma i Felicjana, w ozdobnej trumience... Nowy swój kościół nazwali Pijarzy Kościołem Matki Boskiej Łaskawej, której obraz przenieśli z ul. Długiej... Tu także umieszczono figurę Matki Boskiej Łaskawej, którą uczniowie szkół pijarskich obnosili podczas procesji<sup>25</sup>.

Wspomniany tu obraz Matki Boskiej Łaskawej sprowadził do Warszawy Jan de Torres, nuncjusz papieski, w r. 1651. Kult Matki Boskiej Łaskawej rozwinął się we Włoszech, na początku w. XV gdy na całym półwyspie Italskim szalało morowe powietrze. Obraz, o którym mowa, sprowadzono do Polski również w czasie epidemii. Według relacji nr 131 «Kuriera Warszawskiego» z 16 V 1827, w r. 1707:

kiedy znowu powstała w Polsce morowa zaraza, a szczególnie w Warszawie okazały się jej straszne skutki, Magistrat Miejski, nakazał nabożeństwo do Bogarodzicy..., jakoteż procesje z wotum Maryi Łaskawej do kościoła pijarskiego. Procesje te odbywały się potem co rok z największą uroczystością, a to zaczawszy od Paulinów przez Freta i Świętojańską ulicę aż do pijarskiego kościoła; znajdowały się na nich osoby najznakomitsze, Magistrat Miejski i cała Warszawa.

Ks. Kurowski, naoczny świadek przekształcenia kościoła pojezuickiego przez pijarów, tak opisuje jego wygląd po zakończeniu najważniejszych robót:

Położony przy ul. Św. Jana, obok katedry, oznaczony nr 6. Ulica dosyć ciasna, nie pozwala widzieć przechodzącym całkowitej struktury noszącej zewnątrz na sobie cechę starożytności. Facjata zakończona piramidami, na których się wznoszą galki brązowe z żelaznymi krzyżami. Pilastry, w stylu korynckim, idą ku dołowi od gzymsu, lecz w trzech czwartych częściach zasłonięte są przez portyk wystający przed kościołem, kwadratowy, z dachem ukrytym. Dwoje drzwi żelaznych prowadzi

<sup>24</sup> Materiały W. Korotyńskiego, teka V: Kościoły, s. 29.

<sup>25</sup> Kurier Warszawski 1908 nr 129; Teki Przyborowskiego XXVIII s. 222.

z ulicy przez portyk do kościoła, który mając dwie tylko nawy, to jest główną i drugą po prawej stronie, przypomina każdemu, po raz pierwszy wchodzącemu, pewną nieforemność. Stare i grube mury kościoła, dźwięgają zbyt ciężkie gzymsy, które obok lekkości nowo przystawionych ozdób, stanowią dosyć przyjemną dla oka całość, i długi jeszcze był kościółowi zapewniają. Nawa główna, czyli środkowa, jest w formie prostokąta, stykającego się z półkolem: budowa jej jest w stylu korynckim, z takimiż pilastrami i gzymsami: sklepienie nadzwyczaj wysokie, krzyżowe, w stylu dawnym. Półkole, w którym jest wielki ołtarz, zakończone rotundą, wyższą od sklepienia całego kościoła, z dwoma gzymsami, jeden na drugim wznoszącymi się, i oknami dla światła; cała ta rotunda jest w formie elipsy znacznie spłaszczonej. Pod nią umieszczony wielki ołtarz jest zupełnie nowy i w r. 1836 wykonany. Na dwóch kolumnach korynckich, kamelowanych, wznosi się attyka z godłem Opatrzności, niżej obraz Zbawiciela, pędala Czechowicza, odnowiony pod dozorem profesora Blank, tak jak inne znajdujące się w tym kościele obrazy. Naprzeciwko wielkiego ołtarza, przy głównym wejściu, wznosi się chór obszerny, na dwunastu joniczkich kolumnach, podług rysunku W. Kropiwnickiego, budowniczego miasta, który całą restauracją kościoła kierował. Podstawy kolumn są na arkadach, przechodzących nad grobami kościoła. Pomiędzy kolumnami, pod chórem, gustowne wyroby z gipsu, zdobiące kasetony, są roboty Wincentego, również jak kapitele kolumn i ozdoby wielkiego ołtarza.

Nawa boczna, wyższa i krótsza od głównej, zbudowana w stylu doryckim; bliżej wielkiego ołtarza wznosi się rotunda zupełnie kolista na jej wierzchu wieża dla większego światła z oknami, której dawniej nie było. Sklepienie w nawie bocznej noszą na sobie ślady długiego zaniedbania dachów, ściany nasiąkłe wilgocią, mimo środków użytych, nieprędko wrócą do tego stanu, jak czystość domu Bożego i porządek wymaga. Równoległe do kopuły, będącej nad wielkim ołtarzem, wznosi się wieża w stylu starożytnym, wysoka na łokci 69; na niej znajdują się dzwony i zegar dla wygody mieszkańców Starego Miasta. Wieża, również jak i mury zewnętrzne, przy restauracji kościoła odnowioną została. Pomniki przeniesione z dawnego kościoła, w miarę możliwości później w odpowiednich miejscach umieszczone będą...

Kolegium leży przy ul. Jezuickiej, oznaczone nr 74, zbudowane o 3 piętrach i oddane księżom Pijarom, którzy w nim od 1 września 1834 r. przemieszkują<sup>26</sup>.

Według informacji Wł. Niedźwieckiego, ołtarz, w którym umieszczono obraz N.M.P. Łaskawej, ufundował Janusz hr. Ros-tworowski<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> Materiały W. Korotyńskiego, teka V: Kościoły Archiwum Miejskie m. st. Warszawy.

<sup>27</sup> Kurier Warszawski 1908 nr 129; Teki Przyborowskiego XXVIII, 222.

W r. 1893 *Słownik geograficzny* podał streszczenie opisu ks. Kurowskiego, uzupełniając go bardzo niewiele wiadomościami, które jednak dziś posiadają dla nas dużą wagę. Dowiadujemy się stąd, iż w bocznych ołtarzach istniały obrazy: Św. Józef Oblubieniec, Św. Jan Nepomucen, pędzla Czechowicza, przeniesione z dawnego kościoła pijarów przy ul. Długiej, Zesłanie Ducha Świętego, Jana Plerscha, oraz że pijarzy wzniesli następujące nagrobki i pomniki: Macieja Sarbiewskiego, dłuta J. Kryńskiego, oraz pijarów: Stanisława Konarskiego, Onufrego Kopczyńskiego, Kajetana Kamińskiego i Edmunda Andraszka.

Pijarzy zabrali również z ul. Długiej nagrobek Jana Tarły, opisany przez Łukasza Gołębiowskiego:

W kość. Księży Pijarów przy ul. Długiej... znajdował się do roku 1834, w blikości wielkiego ołtarza, wspaniały pomnik Tarły z marmuru czarnego, a osoby z białego wyrobione. Jan Tarło poselstwa odbywał w imieniu Augusta III do Rzeczypospolitej Holenderskiej i papieża, znany był Ludwikowi XIV. Otrzymał województwa lubelskie i sandomierskie, potem był Jenerałem Ziem Polskich i Kawalerem Orderu Orła Białego. Przyłożył się wielce do budowy Collegii Nobilium... Zofia z Kraśńskich Tarło, małżonka, położyła mu ten grobowiec w 1750 r.<sup>58</sup>

Pomnik ten długo leżał na składzie, aż wreszcie w r. 1864 został ponownie ustawiony w kościele przy ul. Świętojańskiej. «Gazeta Warszawska», informuje nas o tym, w nr 103 z 6 V 1864 podaje iż pracami konserwatorskimi przy tym pomniku zajmował się artysta rzeźbiarz, Faustyn Cengler.

Pijarzy zabrali również, zdjęte z fasady ich kościoła przy ul. Długiej, posągi N. M. P. Łaskawej, Św. Pryma, Św. Felicjana, wraz z przynależnymi do nich rzeźbami: lwa i niedźwiedzia. Wszystkie te rzeźby umieszczono chwilowo w bramie zabudowań kościelnych przy ul. Jezuickiej, gdzie stały do r. 1866, tj. do czasu kasaty zakonu i obrócenia gmachu na archiwum rządowe. W. Niedźwiedzki informuje, iż figury N. M. P. Łaskawej oraz Św. Św. Pryma i Felicjana przeniesiono później „na podwórko, dzielące zabudowania pijarskie od Fary, a następnie znalazły się one w jednym z zakładów kamieniarskich za rogatką powązkowską, wystawione na sprzedaż”, skąd przetransportowano je

<sup>58</sup> Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, s. 87 i 88.

do kościoła w Rokitnie, w pow. blońskim; tam przetrwały obie wojny światowe: 1914—1918, i 1939—1945, i choć uszkodzone nieco, pozostają do dnia dzisiejszego<sup>59</sup>. Rzeźby wyobrażające lwa i niedźwiedzia przeniesiono, po r. 1866, do kruchty pojezuickiego kościoła przy ul. Świętojańskiej, gdzie stały do r. 1944. Inne fragmenty rzeźbiarskie wmurowano z czasem w ściany gmachu archiwum przy ul. Jezuickiej, lecz i one przepadły w r. 1944, w czasie bombardowania miasta.

Już po zamknięciu Zgromadzenia Pijarów w Warszawie, wzniesiono w dawnym ich kościele przy ul. Świętojańskiej pomnik ostatniemu zmarłemu w Warszawie pijarowi, ks. Franciszkowi Krupińskiemu; pomnik ten składał się z pamiątkowej tablicy z popiersiem, wyrzeźbionym przez artystę rzeźbiarza Wasilkowskiego<sup>60</sup>.

Wszystkie trzy kościoły pijarskie w Warszawie zostały zniszczone w czasie II wojny światowej, żoliborski i przy ul. Świętojańskiej całkowicie, macierzysty zaś przy ul. Długiej bardzo poważnie.

#### L'ACTIVITÉ ARCHITECTURALE ET ARTISTIQUE DES PIARISTES EN POLOGNE

##### Résumé

Dès leur installation en Pologne, les Pères des Écoles Pies y trouvèrent des conditions favorables au développement d'une architecture qui leur est propre. En 1642 ils s'établirent à Varsovie où le roi Ladislas IV leur avait acheté le terrain nécessaire pour la construction d'une église et d'un convent, à l'angle des rues Miodowa et Długa. La première église, en bois, est brûlée en 1656 pendant des combats entre Polonais et Suédois. On ignore également l'aspect que pouvait présenter le premier immeuble conventuel.

Au cours du même siècle, les piaristes ouvrirent leur premier noviciat à Podoliniec, arrivèrent ensuite à Kazimierz près de Cracovie et enfin, après bien des difficultés, à Cracovie même, où Jean Górzyński leur fit don de la maison „aux faisans” près de la porte Saint-Florian. En 1691, grâce aux subsides que leur offrirent les Lubomirski, les Pères construisirent une chapelle qui est probablement la crypte de l'église actuelle. — En 1658, ils s'installèrent

<sup>59</sup> Kurier Warszawski 1908 nr 129; Teki Przyborowskiego, XXVIII, s. 222.

<sup>60</sup> Kronika Rodzinna, 15 II 1900, nr 3.

rent à Rzeszów, dans le monastère et l'église bâties pour les clarisses, et y fondèrent un collège et une école.

Les Pères des Écoles Pies montrèrent leur compétence dans l'architecture et dans les arts surtout à Varsovie où, à partir de 1660, aidés par Jean-Casimir et par Marie-Louise, ils élevèrent une nouvelle église, dont la construction à l'état brut fut terminée en 1681 et l'intérieur seulement en 1772. La construction d'un collège, en broques, adossé au mur de l'église, prit aussi beaucoup de temps. Canaletto et Z. Vogel nous ont laissé un dessin de l'église des piaristes au XVIII<sup>e</sup> siècle.

Vers le milieu du siècle, grâce à l'initiative de P. Stanislas Konarski, on entreprit la construction du monumental bâtiment du „Collegium Nobilium”. Le projet fut réalisé par Jacques Fontana et la première pierre posée en 1743. La générosité de la congrégation et des fidèles fut remarquable, ce qui donna à Konarski l'occasion de lancer une brochure intitulée „Les cours de la fabrique du Collegium Nobilium de Varsovie” contenant une reproduction complète du projet dessiné. Le bâtiment du Collège faisait corps avec le palais des Humański, lequel adhérait au côté de l'église. Le bâtiment de devant s'élevait le long de la rue Miodowa, tandis que les trois annexes s'étendaient derrière. On y construisit aussi un théâtre qui fut le premier en Pologne à mettre le public en contact avec le drame de l'Occident. Au cours des travaux on dut en maints cas renoncer au projet initial. Le Collège fut terminé en 1754 et le P. Konarski y introduisit ses élèves.

Après le troisième partage de la Pologne l'activité des piaristes varsoviens diminua par suite des conditions politiques défavorables; l'occupation prussienne surtout désorganisa complètement la vie des Pères. En 1807 le Collegium Nobilium fut transformé en hôpital militaire, et depuis il est toujours resté entre les mains des autorités militaires, puis fiscales; il fut détruit lors de l'insurrection de Varsovie en 1944.

Quant à l'église qui se trouvait en un lieu très en vue et sur le parcours des pompeux passages du tsar lors de ses séjours à Varsovie, les autorités russes décidèrent de la transformer en église orthodoxe schismatique. On transporta les piaristes au couvent et dans l'église Saint-Jean qui avaient appartenu aux jésuites. Leur ancienne église fut refaite et bénie comme église orthodoxe Sainte-Trinité en 1837. En 1916, la Société de Protection des Monuments Historiques décida de rendre à l'église son aspect premier, du temps des piaristes. Elle fut remise aux autorités religieuses militaires et sa consécration eut lieu en 1933. L'église fut victime de bombardements et d'un incendie au cours de l'insurrection de Varsovie. Après la guerre, les ruines furent préservées et l'on procéda à la reconstruction.

En 1774 Żolibórz, alors village situé aux portes de la capitale, eut également son collège piariste, centre de repos et de vacances. Une résidence d'été fut construite au milieu de jardins étendus, qui hébergea en 1807 les élèves et les classes du Collegium Nobilium réquisitionné comme hôpital militaire; on y agrandit alors l'ensemble. La chute de l'insurrection de 1830 entraîna l'inclusion des bâtiments piaristes de Żolibórz dans les terrains de la citadelle de Varsovie.

L'activité architectonique des Pères à Varsovie se fait encore voir dans l'église héritée en 1834 des jésuites. Ils y transportèrent nombre de tableaux anciens et des retables historiques, et y exécutèrent quelques petits changements à l'intérieur, mais ils furent obligés de loger ailleurs beaucoup de sculptures et de portraits.